

Oburzenie preSStytutek medialnego rynsztoka



Kiedy Rosja 24 lutego 2022 roku, rozpoczęła swą militarną interwencję na Ukrainie, jakiż jazgot fałszywego oburzenia rozniósł się wtedy wszędzie wokół i trwa nieprzerwanie, właściwie do dnia dzisiejszego, we wszystkich mediach głównego rynsztoka, na przyjętą wówczas przez Rosjan nazwę ich operacji militarnej, jako Specjalnej Operacji Wojskowej. Pierwsze skrzypce w tym kwiku świń polskojęzycznego ścieku pismackiej demagogii, ordynarnych kłamstw i hipokryzji sięgającej wyżyn nieba, od pierwszej chwili tych wydarzeń zaczęły odgrywać tuby największych prostytutek mediościanu, a za nimi cała reszta tych pomniejszych kundli z tzw. merdiów lokalnych, że jak agresję na Ukrainę można było nazwać Specjalną Operacją Wojskową?



Te same medialne preSStytutki, jakoś w żaden sposób nie były nigdy oburzone, gdy bandyckie wojska USA i ich wasalnych alfonsów z państw NATO, przez całe dekady dokonywały prawdziwych w swej gigantycznej wręcz skali ludobójczych agresji na Irak, Jugosławię, Libię, Afganistan i NADAL trwającą ludobójczą, połączoną agresję USA, Izraela i państw NATO przeciwko Syrii, w której od rozpętania przez Zachód tego wojennego horroru, przeciwko temu bliskowschodniemu, pokojowo nastawionemu wobec wszystkich państwu, w celu bezpardonowej grabieży jego bogactw naturalnych. Od roku 2011 zamordowano ponad pół miliona mieszkańców tego kraju, natomiast przed wojną uciekło ponad 6,6 mln osób, a kolejne 6,7 mln stało się

wewnętrzny uchodźcami. A wszystko to w państwie liczącym w 2011 roku tylko 23 miliony mieszkańców. Zamieniając przy tej okazji większość terytorium Syrii w jeden gigantyczny cmentarz i pogorzelnisko. W rok po rozpętaniu przez Szatany Zjednoczone Ameryki i resztę zachodniego świata, dosłownego piekła na ziemi w tym niewielkim bliskowschodnim państwie, ci wszyscy zbrodniarze, jak nazywają cynicznie samych siebie... „WOLNYM ŚWIATEM”, cokolwiek ten kłamliwy slogan oznacza, bo na pewno nie kojarzy się z żadną wolnością w jakiegokolwiek postaci, a wręcz przeciwnie, z jej całkowitym brakiem, zebrali się na konferencji w Stambule i ukuli w trakcie swojego sabatu, kolejny absolutnie szatański, iście makiaweliczny w swej wymowie termin, na prowadzoną przez siebie od samego początku, ludobójczą działalność wobec narodu i państwa syryjskiego, zawierający się w dwóch faryzejskich słowach... „PRZYJACIELE SYRII!!!” Nasuwa się w tym momencie takie pytanie, a mianowicie:

Jeżeli tak prezentują się jej przyjaciele, to z kolei prostą analogią jest pytanie, jak muszą wyglądać jej wrogowie?



Tak zwani „Przyjaciele Syrii” na swoim sabacie. Takich

przyjaciół jak oni, nie życzę absolutnie nikomu

A to efekty wsparcia Syryjczyków przez tzw. „Przyjaciół Syrii”.





Co czwarta ofiara cywilna w Syrii to dziecko. Prawie 12% dzieci poniżej piątego roku życia w Syrii głoduje



76% budynków mieszkalnych we wschodniej Ghouta zostało zniszczonych



Jedna z głównych enklaw opozycji, opłacanej przez Wielkiego Brata w Homs poniosła ciężkie straty. Do tego doprowadzili amerykanie, niosący wszystkim płomień demonkracji



Jedna trzecia Syryjczyków żyje poniżej granicy ubóstwa. Dziękujemy wam „Przyjaciele Syrii”

Żadna z tych medialnych preSStytutek polskojęzycznego ścieku, głównego rynsztoka, tego odmóżdżającego chlewa, w którym zatrudniono najgorszy spośród najgorszego elementu, pozbawionego jakiegokolwiek kręgosłupa moralnego, zasad, etyki, a nawet li tylko samej zwykłej ludzkiej przyzwoitości, w stopniu choćby śladowym, robiących od lat na co dzień, kolejnym pokoleniom Polaków za pomocą swoich tub propagandowych wychodek w miejscu, gdzie powinien znajdować się mózg, nie była w żadnym z tych przypadków oburzona zbrodniami przeciwko ludzkości popełnianymi przez USA i resztę jego zachodnich kompradorów, tak jak jest obecnie zniesmaczona, kryptonimem rosyjskiej interwencji na Ukrainie, nazwami stosowanymi przez bandyckich agresorów z USA i jego satelickich kompanów w zbrodni, z państw NATO, takimi jak: ZABÓJCA, ROZPRUWACZ (To kryptonimy interwencji USA w Korei w 1950 roku, prawda, że ładnie?) , OPERACJA TŁUCZEK, zmieniona później na OPERACJĘ BIAŁE SKRZYDŁO (Wojna Wietnamska), gdyż ta pierwsza nazwa źle brzmiała dla USA medialnie i nie kojarzyła się dla świata zbyt dobrze, dlatego specjaliści od public relations Białego Domu polecili wojskowym zmianę kryptonimu na

bardziej neutralny. Ludzcy panowie, prawda?

„Bombardowanie szkół i szpitali. Stosowanie broni chemicznej przeciw cywilom. Masakry bezbronnych wiosek. Amerykańska interwencja wojskowa w Wietnamie prowadzona była w imię wolności, demokracji i innych zachodnich wartości, ale rzeczywistość nie miała z tym wiele wspólnego. Jak naprawdę wyglądała ta koszmarna wojna?

Bomby na szkoły i szpitale

Początkowo w akcjach uczestniczyły maszyny myśliwsko-bombowe, później używano lekkich i ciężkich bombowców, a w końcu – bombowców strategicznych Boeing B-52 Stratofortress. Oprócz bomb lotniczych zrzucano te penetrujące grunt; korzystano także z pocisków detonujących oraz zakazanych przez prawo międzynarodowe bomb kasetowych.

Nalotów dokonywano przede wszystkim na bazy wojskowe, składy broni i szlaki komunikacyjne. Ich celem stawały się też nieraz zwykłe miasta i wioski. Bombardowano domy mieszkalne, szpitale, szkoły, sanatoria. Tak skutki nalotu na jedną z wietnamskich szkół w lutym 1966 roku opisywał dwudziestoczteroletni nauczyciel Thai Van Nham:

Części ubrania, książki, meble latały tak wysoko, że wszyscy w okolicy wiedzieli, iż szkoła została zbombardowana. Uczniowie byli porozrywani na kawałki. Wielu przysypała ziemia. [...] Ciała dzieci wystawały częściami z ziemi. Znajdowaliśmy głowy w odległości dwudziestu jardów. Wnętrznosci były rozrzucone wszędzie. [...] Dzieci zostały wciśnięte w ściany rowu przeciwlotniczego. Rowy były wypełnione krwią. Dzieci przyciskały kurczowo do piersi swoje książki, poplamione krwią i atramentem. Niektóre ledwo mogły mówić. Potem z ust buchnęła im krew. Zmarły wskutek odniesienia obrażeń wewnętrznych.

Takich morderczych bombardowań było więcej. „Rolling Thunder” trwała do 1968 roku. Amerykańskie lotnictwo wykonało w tym

czasie ponad 200 tysięcy lotów i zrzuciło 864 tysięcy ton bomb na terytorium Wietnamu Północnego, a 1,6 miliona ton – na terytorium całego kraju. Naloty pozbawiły życia około 90 tysięcy Wietnamczyków. Do dziś na objętych operacją terenach odnajdowane są amerykańskie bomby lotnicze, a **ich przypadkowe eksplozje nadal zabijają cywilów, w tym dzieci.**

Spalić dżunglę, wytruć ludzi

By pozbawić komunistycznych partyzantów bazy operacyjnej i schronienia, amerykańscy planiści postanowili zniszczyć wietnamską dżunglę. W tym celu rozpoczęto naloty dywanowe z użyciem broni chemicznej. **Stosowano napalm, biały fosfor, zagęszczoną benzynę oraz rozmaite herbicydy.** Zamierzano spalić lasy lub przynajmniej na dużych obszarach pozbawić je liści, żeby poprawić widoczność z powietrza.

Złą sławę zyskał zwłaszcza tak zwany „Agent Orange” (Czynnik Pomarańczowy), czyli płynny środek chemiczny, niszczący rośliny, uprawy warzywne, krzewy i drzewa liściaste. Zrzucony z powietrza powodował opadanie liści i usychanie młodych pędów drzew po około trzech, czterech tygodniach. Mniejsze rośliny obumierały w ciągu kilku dni.

Chemikalia stosowano także wobec ludności cywilnej. Według niektórych relacji **Amerykanie zatrawali studnie i źródła wody, a także ryż i cukier, które następnie rozprowadzali wśród ludzi.** By pozbawić partyzantów żywności, palono uprawy, zabijano zwierzęta gospodarskie i domowe, niszczone płony. Oddajmy głos świadkowi wydarzeń, wietnamskiemu lekarzowi, doktorowi Nguyenowi:

Przyleciał śmigłowiec i dwie dakoty. Zapach chemikaliów był nieznośny. Był bardzo ostry i palił nozdrza. Wyglądało to na chloroform. Po pięciu minutach liście słodkich ziemniaków (patatów), ryżu i drzew kompletnie uschły. Zwierzęta domowe nie chciały jeść i prawie wszystkie zdechły. Ludzie w okolicy cierpieli na bardzo silne bóle głowy, a później dostawali

ataków kaszlu i wymiotów.



Skutki użycia broni chemicznej widać było jeszcze w kolejnym pokoleniu. Na zdjęciu matka, pozująca z synem, który urodził się zdeformowany.

Zabić wszystko, co się rusza

Niemożność pokonania partyzantów wywoływała frustrację i skłaniała Amerykanów do brutalizacji wojny. Chcąc pozbawić Wietkong wsparcia ludności, przeprowadzano pacyfikacje wsi: palono zabudowania, niszczone uprawy i wysiedlano lub zabijano mieszkańców. Walczący w bardzo trudnych warunkach – w obcym terenie, wśród nieprzyjaznej ludności, mówiącej niezrozumiałym językiem – przybysze z USA bardzo często uciekali się do okrucieństwa. Nienawiść do nieuchwytnego wroga wyładowywali na napotykaną ludność.

Na porządku dziennym było stosowanie odpowiedzialności zbiorowej oraz zabijanie bezbronnych cywilów: mężczyzn, kobiet

i dzieci. Wyruszającym na akcję żołnierzom dowódcy mówili: „Zabijajcie wszystko, co się rusza”. Tak o odczuciach pewnego amerykańskiego żołnierza pisze w książce [„Hue 1968. Wietnam we krwi”](#) amerykański dziennikarz Mark Bowden:

Marines, z którymi przyszło mu służyć, okazali się w jego opinii okrutni. [...] Nienawidzili Wietnamczyków, których zwali żółtkami. Nienawidzili pobytu w tym kraju. Nazywali Wietnam Zadupiem. „Musimy tylko zabić wszystko, co się rusza, i wtedy poślą nas do domu” – tłumaczyli. Wydawało się, że normalne zasady ludzkiego zachowania i empatii tutaj nie obowiązywały.



W My Lai Amerykanie dokonali rzezi bezbronnych mieszkańców, w tym starców, kobiet i dzieci.

Do bezbronnych ludzi strzelano z broni maszynowej. Innych bito do krwi, a następnie zabijano ciosami bagnetów. Kobietom i dzieciom strzelano w głowy. Młode Wietnamki gwałcono. Ludzie Calleya wycinali ofiarom bagnetem na piersiach napis „Kompania C”, a kobietom kaleczyli krocza. Do chat wrzucano granaty, a

ich dachy podpalano.”

I jeszcze jedna ciekawostka odnosząca się do amerykańskiego ludobójstwa w Wietnamie. To właśnie tam po raz pierwszy od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, pojawiło się nazwisko... MYKOŁY ŁEBEDIA, szefa straszliwej Służby Bezpeky OUN – Bandery, odpowiedzialnego za wydanie obok Dmytro Kłaczkiwskiego i Romana Szuchewycza rozkazu o totalnej, fizycznej eksterminacji polskiej ludności Wołynia i Małopolski Wschodniej w 1943 roku i który osobiście na czele kierowanych przez siebie bojówek Służby Bezpeky OUN – B nadzorował ludobójstwo Polaków na Kresach, dokonywane tam przez OUN – UPA i motłoch ukraińskiej czerni. To tam od początku lat 60ych ubiegłego wieku, gdy amerykanie rozpoczęli swoją zbrodniczą agresję przeciwko Wietnamowi, znowu pojawia się nazwisko Mykoła Łebedia, osobiście szkolącego amerykańskie jednostki specjalne operujące w Wietnamie i Wietnamie Południowym, w akcjach dywersyjnych i zwalczaniu partyzantki wietnamskiej. Później jego nazwisko będzie się pojawiać wraz nazwiskami innych potworów ze Służby Bezpeky OUN – B i rezunów z OUN – UPA, w wielu innych konfliktach zbrojnych na całym globie ziemskim, gdzie tylko pojawiła się stopa amerykańskiego żołdactwa. Mykoła Łebied służył bowiem, jako doradca wojskowy na żołdzie CIA d/s zwalczania partyzantki, wszystkim kolejnym amerykańskim gabinetom, aż do końca swego parszywego życia, które zakończył w 1998 roku, kiedy to odszedł do ojca swego diabła.

Następne kryptonimy jakich używano w kolejnych ekspedycjach karnych, wobec nieposłusznych względem amerykańskiego hegemonu państw to – NAGŁA FURIA – bandycki atak na maleńki wyspiarski kraj Grenadę, W SŁUSZNEJ SPRAWIE – inwazja na Panamę, MISJA STABILIZACYJNA – Agresja na Irak, TRWAŁA WOLNOŚĆ – Agresja na Afganistan, MIŁOSIERNY ANIOŁ, OPERACJA HUMANITARNA, czy nawet... BOMBARDOWANIA HUMANITARNE, jak miało to miejsce w przypadku zbrodniczej agresji USA i NATO na Jugosławię w 1999 roku. Szczególnie to ostatnie określenie, będące absolutnym

szyderstwem z ludzkiej inteligencji, nazwanie straszliwych zbrodni ludobójstwa popełnionych przez lotnictwo wojskowe państw NATO na cywilnej ludności Serbii, które w trzydziestu ośmiu tysiącach ataków z powietrza z pomocą użytych do tego zbrodniczego celu 1200 samolotów myśliwskich i bombowych, zamordowało ponad 2 tysiące cywilnych mieszkańców tego kraju, ciężko raniąc ponad 6 tysięcy cywilnych mieszkańców Republiki Serbii, w tym co najmniej połowa z tych rannych, pozostanie kalekami do końca swego życia, miało wydźwięk absolutnie cyniczny.

W gruzach legło ponad 7500 domów, uszkodzono dwieście szkół, pięćdziesiąt szpitali, kilkadziesiąt cerkwi, zrównano z ziemią kilkaset fabryk, pozbawiając w jednej chwili pracy tysiące ludzi. Szkody materialne wyrządzone bombardowaniami wyniosły około 30 miliardów dolarów. Bombardowania Serbii uczyniły ją też krajem zrujnowanym. Zniszczono przemysł, gospodarkę, infrastrukturę oraz dokonano (świadomego), ogromnego skażenia środowiska naturalnego. Przed agresją poniżej progu ubóstwa żyło 4% Serbów, rok później, aż 44% obywateli.

I jeszcze jedno. Zastosowanie przez USA i państwa NATO nazwy BOMBARDOWANIA HUMANITARNE na swoją ludobójczą napaść wobec Federalnej Republiki Jugosławii, jest samo w sobie odrażającą kpina z ofiar i wszystkich normalnych i uczciwych ludzi, wymyśloną chyba dosłownie przez samego diabła, a które to sformułowanie, pamiętam to doskonale, powtarzały wówczas z nieskrywanym upodobaniem, odmieniając je przez wszystkie przypadki z uśmiechem nie schodzącym im z twarzy, wszystkie medialne kurwy i alfonsy polskojęzycznego ścieku, począwszy od TVP 1 przez niemiecki Polszmat na TVN skończywszy. Wszystkie te kreatury nie widziały wtedy, niczego zdrożnego w tym haniebnym określeniu, tak samo zresztą jak we wszystkich innych nazwach używanych przez USA i resztę państw NATO do swoich zbrodniczych podbojów. Gdzie wtedy był niesmak i oburzenie tych merdialnych prostytutek strojących się dziś w szaty moralistów? Ano mieli to w czterech literach. Żaden z

nich nie krzyczał wtedy i nie mówił ludziom, że od dziś
WSZYSCY JESTEŚMY SERBAMI, tak jak cynicznie wciskają nam
obecnie, na przysłowiowego chama bezczelne hasło typu..
WSZYSCY JESTEŚMY UKRAIŃCAMI, naprzemiennie z bełkotem WSZYSCY
POPIERAMY UKRAINĘ.



Sprofanowany Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Wieniec w barwach ukraińskich morderców, na grobie nieznanego Lwowskiego Orłątka, którego ciało złożono w tym miejscu 2 listopada 1925

roku

Dlatego, gdy słyszycie drodzy Państwo ich obecne zniesmaczenie i fałszywe oburzenie z powodu przyjętej przez Rosjan ich nazwy na zbrojną interwencję wobec banderowskiej Ukrainy w postaci synonimu Specjalna Operacja Wojskowa, to najlepszym rozwiązaniem wobec tych medialnych szmat, będzie po prostu plunięcie w im gęby i nazwanie po imieniu, kim oni byli od samego początku swoich zawodowych karier zaprzędając dosłownie swoje dusze diabłu, są dziś i jakimi szumowinami pozostaną do końca swego plugawego, nic nie wartego życia, zbydlęconych kanalii, jakimi byli praktycznie od urodzenia. Albowiem o byciu ludźmi bez żadnych zasad i honoru i trwaniu w takim stanie decydują geny. W ich przypadku, sami udowadniają, że nie ma co do tego faktu, żadnych wątpliwości.

Równolegle przeciwko Serbii prowadzona była ogromna kampania propagandowa, w której ofiary bestialskich bombardowań, przedstawiano jako... „SKUTKI UBOCZNE”. Oprócz tego, wobec ludności cywilnej Serbii zbrodniarze z USA i państw NATO użyli bomb, pocisków i amunicji ze zubożonym uranem, której to użycia broni skutki, będą ciągnąć się jeszcze przez minimum dziesiątki lat.











Tzw. SKUTKI UBOCZNE humanitarnych bombardowań Jugosławii w 1999 roku przez lotnictwo USA i NATO

„W maju 1999 roku ONZ ukrył przed opinią publiczną raport Senegalczyka Bakary Kante, szefa pierwszej misji UNEP, zajmującej się skutkami bombardowań Serbii dla środowiska naturalnego. Tekst ten nigdy nie został opublikowany w całości, ale jego fragmenty dotarły do prasy dzięki staraniom amerykańskiego niezależnego dziennikarza. Rozdział ósmy tego dokumentu zajmuje się użyciem przez wojska NATO pocisków ze zubożonym uranem. Izotop ten powstaje jako odpad przemysłowy podczas wzbogacania tego pierwiastka. Okazało się, że tego rodzaju broni użyto podczas bombardowań przede wszystkim na terenie południowej Serbii oraz Kosowa.

Pociski nuklearne ze zubożonym uranem powodują długotrwałe skażenie żywności, wody oraz gleby. Jak wyliczała w raporcie agenda ONZ, w czasie bombardowania Serbii, zrzucono na ten kraj 9,5 tony odpadu jądrowego. Okres pół rozpadu zubożonego uranu wynosi 4,5 miliarda lat. NATO na początku zaprzeczało

użycia tej broni, a o całej sprawie zrobiło się głośno dopiero w 2001 roku, kiedy na białaczkę zaczęli umierać pierwsi żołnierze sojuszu z kontyngentu w Kosowie. Do 2007 roku zmarło 45 Włochów, wcześniej tam stacjonujących. Obecnie mamy w Serbii prawdziwą epidemię raka, spowodowaną tą bronią. Po zakończeniu konfliktu, do dziś dnia, notuje się ogromny wzrost zachorowań na nowotwory złośliwe: na raka prostaty u mężczyzn o 60,3%, na raka pęcherza moczowego o 36,6%, jelita grubego o 28,6%, raka płuc o 15,5%.

W 2014 roku liczba zachorowań wzrosła do 40.000 przypadków, a w po 2020 szacuje się, że osiągnie 70.000 zachorowań rocznie. Z czego 40.000 chorych umrze pomimo leczenia. Warto przypomnieć, że NATO już kilka lat przed 1999 roku wykorzystywało amunicję ze zubożonym uranem na Bałkanach. Zbombardowano w ten sposób wieś Hadżici w Bośni i Hercegowinie. Z 3500 mieszkańców, w ciągu 5 lat zmarło ponad 1000. Idiotyzmem Amerykanów okazało się użycie największej ilości tych pocisków w Kosowie, w którego imieniu prowadzono tę wojnę. Z 10 ton uranu aż 9 ton spadło właśnie na Kosowo a 1 tona na południową Serbię. W tej byłej serbskiej prowincji nikt statystyk zachorowań i śmierci na nowotwory spowodowane tymi pociskami nie prowadzi. Według badaczy tam właśnie skutki mają być najtragiczniejsze.

Bombardowania Serbii, prowadzone za pomocą tych pocisków, można uznać za zbrodnię. Amunicja ze zubożonego uranu należy do broni jądrowej. Ta, wraz z bronią chemiczną i biologiczną, jest zakazana przez Konwencję Haską i Genewską. Największy paradoks polega na tym, że najtragiczniejsze skutki jej użycia będą widoczne dla tych, dla których ocalenia ją użyto. Czyli mieszkańcy Kosowa będą jeszcze przez dziesiątki lat umierać na nowotwory złośliwe na skażonym jądrowo terenie.''

Agresja militarna czyli HUMANITARNA INTERWENCJA według oficjalnej nomenklatury z udziałem 19 państw NATO trwała 78 dni – do 10 czerwca 1999 roku. Efektem tej agresji były niewyobrażalne zbrodnie wojenne, a właściwie zbrodnie

ludobójstwa, bo to bardziej adekwatne określenie na ich wyczyny, dokonanych przez machinę militarną Golema USA i jego kundlich kompradorów z państw Europy Zachodniej i... Polski.

„Podczas nalotu bombowego w dniu 23 kwietnia 1999 na siedzibę i studia RTS w centralnym Belgradzie zginęło szesnastu cywilów, a szesnastu innych zostało rannych. Atak był częścią akcji NATO o kryptonimie -Operation Allied Force- przeciwko ówczesnej Federalnej Republice Jugosławii przeprowadzanej między marcem a czerwcem 1999, podczas której zginęło około 500 cywilów, a ok. 900 zostało rannych. Śmierć wielu z tych ludzi była spowodowana masowymi atakami oraz brakiem odpowiednich środków zapobiegawczych w celu ochrony ludności cywilnej.

-Zbombardowanie siedziby serbskiego państwowego radia i telewizji było celowym atakiem na obiekt cywilny i dlatego stanowi zbrodnię wojenną,- powiedział Sian Jones, ekspert Amnesty International ds. Bałkanów. Przedstawiciele NATO potwierdzili na początku 2000 roku w wypowiedzi dla Amnesty International, że ich celem były budynki serbskiego radia i telewizji z powodu propagandowej funkcji tych mediów. Celem akcji było osłabienie morale ludności i sił zbrojnych.

Usprawiedliwianie ataku zwalczaniem propagandy naciąga znaczenie prawnej definicji celu wojskowego poza akceptowalne granice interpretacji, ponieważ w takim przypadku powinno dojść do -skutecznej akcji wojskowej- w celu osiągnięcia -zdecydowanej przewagi wojskowej-. Nawet jeśli NATO rzeczywiście wierzyło, że RTS było uzasadnionym celem, to jednak atak ten był nieproporcjonalny i dlatego stanowi zbrodnię wojenną,- stwierdził Sian Jones.

Przedstawiciele NATO potwierdzili również, że nie zostało wydane żadne ostrzeżenie przed tym konkretnym atakiem, pomimo tego, że wiedzieli, że w budynku RTS będzie znajdowało się wielu cywilów. Amnesty International uważa, że straty wśród cywilów mogłyby zostać w trakcie konfliktu znacznie ograniczone, jeśli siły NATO w pełni przestrzegałyby prawa

wojennego.

-W dziesięć lat później, nie zostało nadal przeprowadzone żadne publiczne dochodzenie ani przez NATO, ani przez państwa członkowskie sojuszu, które pomogłoby w zbadaniu tych incydentów,- stwierdził Sian Jones.

Amnesty International zaleciło już w roku 2000, aby ofiary naruszeń popełnionych przez NATO otrzymały zadośćuczynienie. Jednakże ofiary bombardowań RTS i ich krewni nigdy nie otrzymali żadnego zadośćuczynienia, reparacji, ani rekompensaty, pomimo postępowań w sądach krajowych w Serbii i późniejszych wniosków do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (procesy Bankovi- i in. przeciwko Belgii i in. oraz Marković przeciwko Włochom). Trybunał uznał sprawy za nie do przyjęcia. (Zupełnie jak u Orwell'a, są świnki równe i równiejsze wobec prawa, i takie też są trybunały tzw. „sprawiedliwości”, jak ten na przykład w Hadze, one są dla nich i tych którzy się z nimi zgadzają, a reszta poszła won – dop. Jacek Boki)

Wiele z problemów, które ograniczały stosowanie międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka w Federalnej Republice Jugosławii, nadal pojawia się w działaniach sojuszu w Afganistanie. Są to np. brak jasności w strukturze dowodzenia i w procesie podejmowania decyzji w przypadku wyboru celów, czy rozbieżne rozumienie przez kontyngenty narodowe stosownego prawa międzynarodowego.

Obecnie wydaje się, że NATO nie nauczyło się niczego na błędach popełnionych podczas operacji Sił Sprzymierzonych. Wydaje się raczej, że NATO wykonało krok w tył jeśli chodzi o przejrzystość, publikując mniej informacji na temat ataków, które przeprowadza w Afganistanie niż podczas operacji -Allied Force,- powiedział Sian Jones. -Najsilniejszy sojusz wojskowy na świecie nie może sobie pozwolić na nie przestrzeganie najwyższych standardów ochrony cywilów zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym,- powiedział Sian Jones. - Sojusz musi również ponieść odpowiedzialność za wszelkie

naruszenia tego prawa. (NATO nigdy nie poniosło żadnej odpowiedzialności karnej i nigdy nie poniesie za popełnione przez siebie zbrodnie ludobójstwa – dop. Jacek Boki).

Kontekst

W raporcie wydanym w roku 2000 -Straty Uboczne czy Bezprawne Zabójstwa- Naruszenia Prawa Wojennego przez NATO podczas Operacji Sił Sprzymierzonych (-Collateral Damage- or Unlawful Killings- Violations of the Laws of War by NATO during Operation Allied Force), Amnesty International szczegółowo zbadała niektóre ataki, w których NATO nie spełniło swoich prawnych zobowiązań związanych z wyborem celów oraz z wyborem środków i metod ataków.

Od 24 marca do 10 czerwca 1999, samoloty NATO wykonały ponad 38 000 misji bojowych przeciwko Federalnej Republice Jugosławii. Według Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, w rezultacie tych bombardowań zginęło około 495 cywilów (w rzeczywistości ponad 2000, poległo również ponad 5000 żołnierzy i oficerów Jugosłowiańskiej Armii Ludowej, broniących swojej ojczyzny przed NATO-wskim agresorem – dop. Jacek Boki), a ok. 820 zostało rannych (w rzeczywistości ponad 6000 – dpoisek Jacek Boki) . Podczas tej kampanii powietrznej, z rąk strony przeciwnej nie zginął żaden żołnierz NATO. Podczas kilku innych ataków, w tym na most kolejowy w Grdelicy w dniu 12 kwietnia 1999, na most drogowy w Lužane w dniu 1 maja 1999 oraz na most w Varvarin w dniu 30 maja 1999, siły NATO nie zawiesiły swoich działań po tym, jak okazało się, że zaatakowały cywilów. W innych przypadkach, w tym podczas ataków na wysiedlonych cywilów w Djakovicy w dniu 14 kwietnia 1999 i w Korišy w dniu 13 maja 1999, nie podjęły należytych środków ostrożności w celu zminimalizowania ofiar cywilnych.

Dokumentacja Amnesty International na temat poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego przez siły NATO jest

oparta w dużym stopniu na sporządzonych z ataków raportach własnych NATO.’’

A co było prawdziwym powodem zbrodniczej agresji USA i państw NATO na Jugosławię w 1999 roku? Na pewno nie żadna tzw. katastrofa humanitarna w Kosowie, bo takowej tam nie było wcale, dokonała się ona bowiem dopiero w trakcie zbrodniczych bombardowań NATOwskich potworów – poza zwalczaniem przez serbskie siły bezpieczeństwa zbrodniczej, terrorystycznej działalności band albańskiej mafii, czyli tzw. „Wyzwoleńczej Armii Kosowa’’, która to organizacja jeszcze do końca lutego 1999 roku była numerem jeden na liście najbardziej zbrodniczych i zwyrodniałych organizacji terrorystycznych świata, amerykańskiego Departamentu Stanu, by już 1 marca 1999 roku, stać się cudownie... organizacją bojowników o wolność i rzecz jasna demonkrację. Na takie cuda, licencję posiada tylko Wielki Brat znad Potomaku. A tak o prawdziwych przyczynach agresji USA i NATO na ten niewielki bałkański kraj napisał Noam Chomsky dla jednej z Serbskich gazet:

„Powodem bombardowań Serbii przez NATO w 1999 roku nie były cierpienia kosowskich Albańczyków, lecz to, że Belgrad był przeszkodą dla Waszyngtonu w realizacji jego celów politycznych i gospodarczych” – napisał amerykański naukowiec w jednym z serbskich tygodników.

W najnowszym numerze belgradzkiego pisma „NIN”, jednego z najbardziej poczytnych tygodników społeczno-politycznych w Serbii, Noam Chomsky, wybitny lingwista, filozof oraz publicysta polityczny wykładający na Massachusetts Institute of Technology i od wielu lat krytyczny wobec amerykańskiej polityki zagranicznej, opublikował artykuł zatytułowany „Fatalne następstwa kosowskiego przykładu”. Myśliciel zdecydowanie przeciwstawia się w nim strategii politycznej świata Zachodu wobec konfliktów na Bałkanach.

W eseju, Chomsky powołuje się na książkę Johna Norrisa „Collision Course: NATO, Russia, and Kosovo” (ang. „Kurs na

kolizję: NATO, Rosja i Kosowo”). Jej autor uważa, że prawdziwym powodem operacji zbrojnej, którą wiosną 1999 roku toczyło NATO przeciwko ówczesnej Federalnej Republice Jugosławii nie był serbsko-albański konflikt w Kosowie, lecz opór, który stawiała rządząca wtedy w Belgradzie administracja prezydenta Slobodana Miloševića przeciwko szerszym tendencjom globalizacyjnym i reformom neoliberalnym, które na całym świecie promowała administracja prezydenta Billa Clintona.

„To był prawdziwy motyw bombardowań Serbii – nie cierpienia kosowskich Albańczyków, co widać z bogatej, zachodniej dokumentacji z której wynika, że popełnione w czasie konfliktu serbsko-albańskiego zbrodnie były w ogromnej większości wkalkulowanymi przez Zachód następstwami, a nie jak głosiło NATO – przyczyną bombardowań” – sadzi Noam Chomsky, dodając, że nawet dla najbardziej lojalnych sojuszników USA i Wielkiej Brytanii ciężko było uwierzyć, że powodem ataku na Jugosławię 9 lat temu były motywy humanitarne.

Chomsky cytuje również byłego ambasadora USA w Moskwie Jacka Matlocka, który uznał Kosowo za ważny element przewartościowań na globalnej scenie politycznej, które rozpoczęły się z początkiem XXI wieku.

„Uznanie niepodległości Osetii Pd. i Abchazji usprawiedliwiono prawem, które maltretowana mniejszość narodowa ma prawo do secesji – a to prawo ustanowił Bush dla Kosowa” – uważa amerykański intelektualista.

Według Chomsky`iego, suwerenność i integralność terytorialna państw członkowskich ONZ jest dzisiaj w świecie ściśle przestrzegana, o ile „nazwy tych krajów nie brzmią: Irak, Serbia, i może jeszcze Iran”.

W swoim artykule, myśliciel z USA podkreśla również, że exodus prawie ćwierć miliona Serbów z Krajiny w wyniku chorwackiej ofensywy „Burza” latem 1995 roku oraz wyjazd ponad 100 tys. kosowskich Serbów po wkroczeniu do prowincji wojsk NATO cztery

lata później, stanowią „największy przykład czystek etnicznych w Europie po zakończeniu II wojny światowej”.

Medialne preSStytuty polskojęzycznego, medialnego rynsztoka są dzisiaj również strasznie oburzone, inkorporacją przez Rosję w swoje granice Krymu i Donbasu, które to ziemie od zawsze były przecież rosyjskie, a tylko na skutek arogancji i buty, zapijaczonego ukraińskiego, chazarskiego kmiota o nazwisku Nikita Chruszczow, Krym został włączony w 1954 roku w skład ówczesnej Socjalistycznej Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, bez pytania przezeń o zgodę Rady Najwyższej ZSRR i Rady Federacji Rosyjskiej Republiki Radzieckiej, które były najwyższymi organami ustawodawczymi ZSRR, a tym samym jedynymi władnymi organami, by wydać w tej sprawie, taką, czy inną decyzję. Czyli Chruszczow uczynił to całkowicie bezprawnie, bo pomijając zupełnie te konstytucyjne instytucje ówczesnego radzieckiego państwa, do których jako jedynych należało prawo decydowania o podobnych sprawach. I tym faktem w jaki sposób ten antypolski gnom Chruszczow, który jeszcze w 1947 roku, żądał od Stalina włączenia w skład USSR, ziem Podkarpacia i Lubelszczyzny, wspierając grasujące na tych ziemiach bandy UPA, które w dwa lata po zakończeniu wojny nadal prowadziły tam ludobójczą eksterminację polskiej ludności południowo – wschodniej Polski (o tym fakcie polskojęzyczne pismaki, również nigdy Wam nawet nie wspomną), przyłączył Krym do Ukrainy, ale polskojęzyczne medialne alfonsy i prostytutki, również nie są zainteresowane ujawnieniem tych faktów polskiej opinii publicznej, bo to całkowicie zburzyłoby wtedy ich załganą narrację na ten temat, a tym samym oni sami, byliby skończeni raz na zawsze, zarówno jako dziennikarze i jako ludzie.

Również nie chcą ani widzieć, ani słyszeć o pierwszej wymuszonej siłą w powojennej historii Europy, przez USA i NATO rewizji granic na naszym kontynencie, jakiej dokonały one na Bałkanach. To nie, jakby chciały to widzieć nasze prozachodnie media, oderwanie Krymu od Ukrainy było pierwszym tego rodzaju

aktem bezprawia, ale oderwanie brutalną siłą Kosowa od Serbii. Przykład dla Władimira Putina, że zwycięzców nikt nie sądzi, a siłą można wszystko, dały właśnie naloty NATO na Serbię, a nie odwrotnie. Rosja była zszokowana swoją bezsilnością a nowy premier, którym właśnie wtedy został Putin, wielokrotnie się na temat tej akcji wypowiadał, o czym również nie chcą słyszeć polskojęzyczne gnidy głównego, medialnego rysztoła. Tak jak udają w tej chwili, że nie ma tematu w kwestii wczorajszego oświadczenia Pani rzecznik prasowej niemieckiej AFD, że polskie ziemie zachodnie, tzw. „Ziemie odzyskane”, to... niemieckie ziemie wschodnie. A o ukraińskich roszczeniach terytorialnych wobec Polski, mówić w ścierwomediach absolutnie nie wolno. To temat tabu, zakazany.

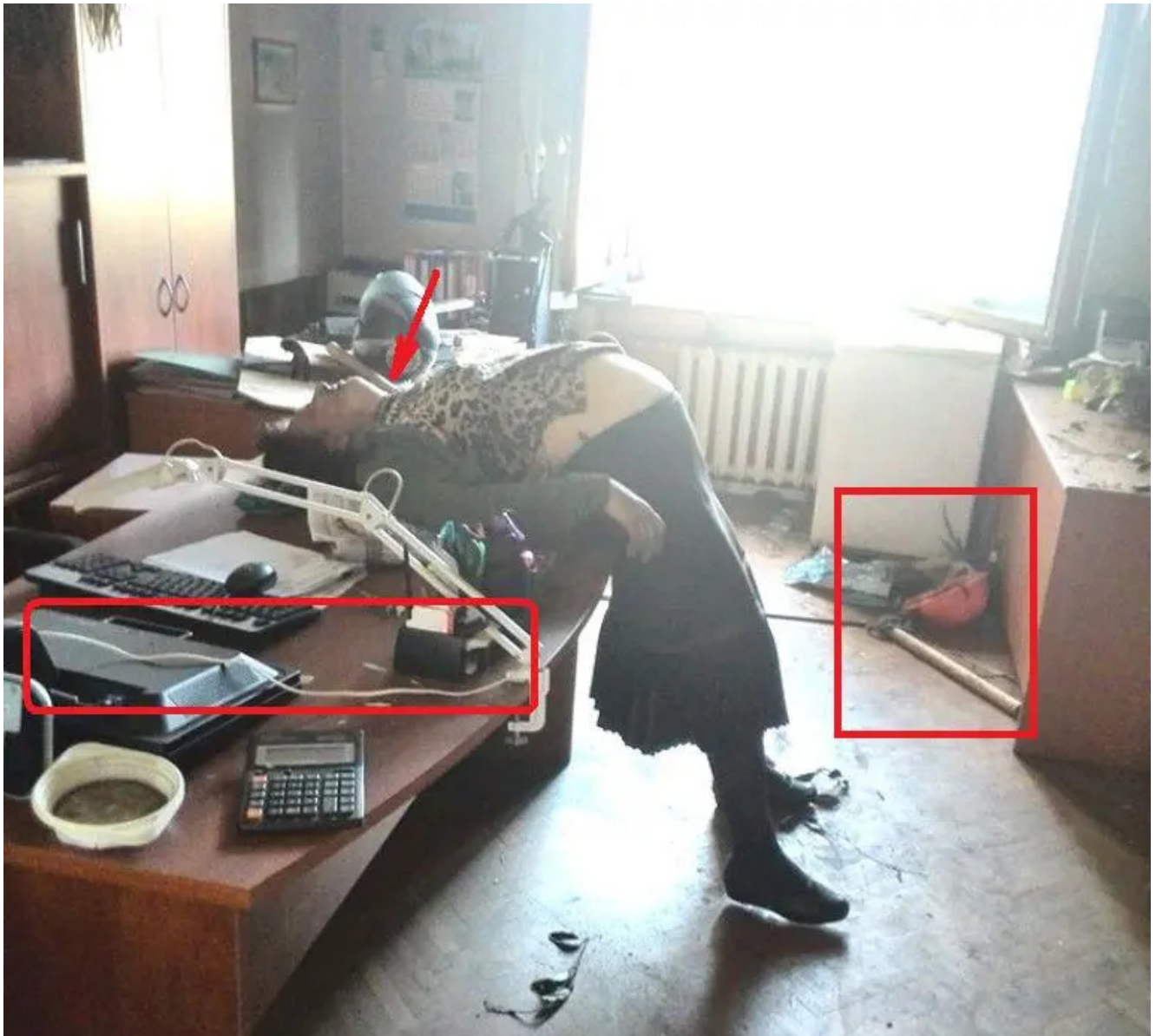
I na koniec jeszcze jeden mały drobiazg. W czasie odbywającego się obecnie wielkoszlemowego turnieju tenisowego na paryskich kortach Roland Garros, pismackie alfonsy i prostytutki, nachalnie, na chłama raz za razem, jak na otrzymane polecenie od swoich właścicieli dla których pracują wraz ze swoimi zachodnimi kompanami, takimi samymi amoralnymi padalcami, jak oni, bezczelnie odpytują raz za razem białoruską gwiazdę tenisa ziemnego Arynę Sabalenkę, jak również rosyjskie tenisistki o to czy potępiają one rosyjską „agresję” przeciwko Ukrainie? I nie szanują oświadczenie każdej z nich, że należy oddzielić sport od polityki i by uszanować ich neutralność, tylko jeszcze bardziej brną w swoje chamstwo i całkowity brak kultury, jeszcze bardziej naciskając obie sportswomenki, domagając się na siłę od tych tenisistek z Białorusi i Rosji, zarówno potępienia swoich państw i rządów i opowiedzenia się po stronie banderowskiej, nazistowskiej Ukrainy, która zanim Rosjanie rozpoczęli 24 lutego ubiegłego roku swą Specjalną Operację Wojskową na Ukrainie, ta w swojej ludobójczej, trwającej zresztą do dziś od 2014 roku, agresji ukraiński reżim wymordował ponad 14 tysięcy mieszkańców Donbasu, nomen, omen własnych obywateli tylko za to, że ci nie chcieli pokochać Stepana Bandery i przyjąć, jako własnej ideologii OUN – UPA, oraz bestialsko zamordował w Domu

Związków Zawodowych 48, a nieoficjalnie 116 rosyjskich mieszkańców Odessy 2 maja 2014 roku, paląc żywcem, dusząc, dźgając nożami, tłukąc młotkami, robiąc siekierami, strzelając w plecy i tył głowy, wyrzucając przez okna i dobijając rannych przy całkowitej bierności ukraińskiej policji.

Czy ktoś z Państwa do tego czasu słyszał, choć JEDEN RAZ, by jakikolwiek medialny gównojad, zarówno ze świata zachodniego, a w szczególności z polskojęzycznego ścieku dla polnińskich droidów, usłyszał kiedykolwiek w tym czasie, by jakakolwiek z tych medialnych preSStytutek zapytała choć jednego ukraińskiego sportowca na zawodach odbywających się w Europie, Polsce i na świecie, czy popiera lub potępia zbrodniczą agresję swojego państwa przeciwko własnym obywatelom, którzy mają odmienne zdanie na temat pewnych kwestii ideologicznych, które mają według zaleceń rządu w Kijowie być bezwzględnie wprowadzone w życie i bez dyskusji zaakceptowane i przyjęte, jako swoje własne przez wszystkich mieszkańców Ukrainy bez wyjątku, w tym również tych rosyjskojęzycznych z Odessy i Donbasu?







ОДЕССА, ДОМ ПРОФСОЮЗОВ, 2 МАЯ 2014 г.

Ofiary ukraińskiego ludobójstwa w Odessie 2 Maja 2014 r.



Pomnik „Dzieci Donbasu” w Aleji Aniołów w Doniecku. Od 2014 do 2021r. według ONZ zginęło tam ponad 141 dzieci. Dzieci, które nie powinny zginąć. To Ukraińcy, a w szczególności ich zbrodnicza armia i nazistowskie bataliony ochotnicze przyczynili się do ich śmierci. Gdzie wtedy była Europa? Gdzie była telewizja? Gdzie było wtedy oburzenie polińskich medialnych preSStytutek?



Zdjęcia zamordowanych przez Ukrowermacht Dzieci Donbasu. Przez osiem lat polnińskie medialne preSStytutki, nie widziały tych faktów, odwracając wzrok w inną stronę. Więcej, nie chcą ich widzieć nadal.

Czy ktoś z Państwa kiedykolwiek słyszał, począwszy choćby tylko od roku 1990, by jakkolwiek pismak z merdiów świata zachodu, czy też został odpytany li tylko nawet przez jedną choćby polnińską medialną preSStytutkę, przynajmniej w liczbie JEDNEGO, jakkolwiek sportowiec z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Holandii i innych państw Europy Zachodniej z takim samym neofickim zacięciem, czy ten... POTĘPIA I ODCINA SIĘ OD AGRESJI SWOJEGO KRAJU NA SUWERENNY IRAK, LIBIĘ, JUGOSŁAWIĘ, AFGANISTAN, CZY SYRIĘ??? Czy potępia pilotów swoich armii państw NATO za ludobójcze bombardowania miast i ludności cywilnej w Jugosławii, Iraku, Libii i Syrii, w których bez litości ich żołnierze mordowali bezbronnych cywili, niszczyli całe osiedla mieszkaniowe, fabryki, szkoły, szpitale, wodociągi i wiele innych obiektów infrastruktury cywilnej, by w ten sposób nie tylko rzucić w haniebny sposób na kolana całe te mordowane przez siebie narody, ale nade wszystko, by je wszystkie eksterminować w stopniu maksymalnym. Czy ktokolwiek słyszał, by jakkolwiek zachodnia, czy polnińska preSStytutka

zapytała chociaż, bo o dociśnięciu takiego sportowca/sportowców z USA i państw Zachodu nawet nie marzę, by odpowiedział co myśli na temat zamordowania przez armie, które wysłały do Iraku ich rządy, prawie dwóch milionów obywateli tego kraju w ramach, rzecz jasna absolutnie żadnych działań wojennych, ale wyłącznie wprowadzania w życie w tym kraju...MISJI STABILIZACYJNEJ!

A czy ktokolwiek słyszał o tym, by jakiś polskojęzyczny pismak zapytał Panią Ięgę Świątek, tą pompowaną jak pusty balon gwiazdeczkę tenisa, dlaczego w żaden sposób nie zareagowała na czerwono – czarne stroje ukraińskich tenisistów, w czasie zorganizowanego przez nią w Krakowie 23 lipca 2022 roku, turnieju charytatywnego na rzecz pomocy Ukrainie, w czasie którego zawodnicy ukraińscy, nieprzypadkowo ubrani byli w czerwono – czarne stroje, będące symbolem organizacyjnej flagi ludobójczej UPA, które to barwy były wielokrotnie ostatnimi, jakie widzieli w ostatnich chwilach swego życia, bestialsko mordowani przez banderowców polscy mieszkańcy Wołynia i Małopolski Wschodniej. Czy słyszał może również ktoś w ogóle, o tym by ta pusta jak dzban gwiazdeczka polskiego tenisa, kiedykolwiek oddała hołd setkom tysięcy polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa, które po dziś dzień nie mają nawet swoich grobów, gdy tak roztkliwia się nad potomkami ich morderców, gloryfikujących nadal największych zwyrodniałych morderców naszych rodaków? A przecież 12 dni przed tym, zorganizowanym przez siebie turniejem, miała ku temu niepowtarzalną sposobność, a jednak nawet palcem, nie kiwnęła w tej sprawie!



A całą tą zorganizowaną przez nią imprezę w Krakowie, uświetnił, a jakże nie kto inny, jak sam zespół... ENEY!





A to pierwowzór tych podrzędnych ukraińskich grajków – pułkownik UPA **Petro Fedorowycz Olijnyk** ps. „Enej”. Według wspomnień świadków „Enej” był znany z bezwzględności i okrucieństwa; m.in. własnoręcznie odrąbywał głowy swoim ofiarom. Miał po prostu takie hobby. Taki to był z Eneja milusiński gość i wielki admirator Lachów na Wołyniu.

Ale jak widać polskojęzycznym medialnym kundłom, bynajmniej to wszystko nie przeszkadza, tak jak tysiącom polińskich droidów, które tłumnie przybyły tego dnia na kort w Krakowie i jeszcze z radością słono zapłaciły za to, że napluto im w gęby.

Ta pusta intelektualnie jak przysłowiowy dzban Ukrainerka, wygrała wczoraj kolejny, trzeci już z rzędu wielkoszlemowy turniej na kortach Roland Garros. Zapewne teraz za wybitne zasługi dla samostijnej odznaczą ją tym medalem.



A może nawet najwyższym odznaczeniem SBU



Tak jak swego czasu dostąpił tego, niewątpliwego zaszczytu ten tłusty Miś, robiący dziś za głównego kreatora „rzeczywistości” i dokonywanie zmiany ustawień fabrycznych pod czaszkami droidów w obecnym bantustanie Ukro – Polin.



I wzniosą może nawet na jej cześć radosne pozdrowienie Sława Ukrainu – Herojom sława i będzie tym sposobem w siódmym niebie. I to będzie jej życiowy szłem wszystkich szlamów.

Czy ktoś w Polsce, kiedykolwiek słyszał, by medialne preSStytutki, które każdego dnia robią ludziom wychodek w miejscu, gdzie winien znajdować się mózg, którym Stwórca obdarował każdego człowieka, nie po to, aby bezmyślnie przyjmował potok bezczelnych kłamstw, którymi się go ogłupia, sprowadzając go w ten prymitywny sposób do roli niewolniczego bydła, ale żeby się nim posługiwał i sam dociekał tego, jak się mają rzeczy i wyciągał z nich samodzielne wnioski, które prowadzą do wolności, a nie zidiocenia i zniewolenia. To taka drobna różnica, której większość, niestety nawet nie zauważa. Czy słyszeliście też, by medialny rynsztok, kiedykolwiek powiedział Wam również o tym, jak dokonano bandyckiego podboju, masowego ludobójstwa na ludności cywilnej i bezpardonowej grabieży majątku narodu i państwa irackiego? A dokonano tego w ten sam sposób, w jaki czyni się to zawsze w odniesieniu do każdego państwa i narodu, który odmawia ślepego i bezwarunkowego podporządkowania się synom diabła, strojących się w szatki wyzwolicieli rzekomo niosących im wolność, gdy w

rzeczywistości sprowadzają na te państwa i narody dosłownie takie piekło zniewolenia i zbrodni, o jakim nikomu z nich, nigdy się nawet nie śniło, że coś podobnego może istnieć.

„Złamanie prawa międzynarodowego”



Tortury w więzieniu Abhu Graib w Bagdadzie

Przede wszystkim jednak atak na Irak był użyciem siły wbrew prawu międzynarodowemu z naruszeniem statutu ONZ, mówi DW ekspert ds. prawa karnego i międzynarodowego Kai Ambos. – Inwazja na Irak nie miała podstaw w rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Istnieje możliwość usprawiedliwienia użycia siły poprzez samoobronę, poprzez artykuł 51 Karty ONZ, co oczywiście nie miało miejsca w tym przypadku – dodaje. Właśnie dlatego Sekretarz Generalny ONZ [Kofi Annan](#) nazwał wojnę w Iraku nielegalną w świetle prawa międzynarodowego.

Niemcy odmówiły udziału w wojnie. Ale udostępniając bazy i prawa przelotu dla wojsk inwazyjnych, Berlin, zdaniem Ambosa, pomagał i podlegał do czynu sprzecznego z prawem międzynarodowym.

Juergen Habermas, z pewnością jeden z najważniejszych niemieckich intelektualistów, krótko po rozpoczęciu wojny pisał na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: „Nie oszukujmy się: normatywny autorytet Ameryki leży w gruzach”. Filozof w jasny sposób ostrzegał, że USA swoimi działaniami naruszającymi prawo międzynarodowe dadzą druzgocący przykład przyszłym supermocarstwom.

Tortury i zbrodnie wojenne



Amerykańska demokracja zwyciężyła – Hurra!



Wyuczasy w Guantanamo. O co jo godom, w Zoppot ☐

Reputacja USA została dodatkowo nadszarpięta przez przypadki zbrodni wojennych i tortur. Wiosną 2004 roku świat obiegła np. nazwa Abu Ghraib: więzienie grozy już za czasów Saddama Husajna. Teraz zdjęcia pokazały, jak w tym miejscu torturowali amerykańscy żołnierze.

Raz po raz dochodziło do masakr ludności cywilnej. Jak w Hadisie, gdzie w 2005 roku amerykańscy marines zastrzelili 24 nieuzbrojonych cywilów. Albo jak w 2007 roku na ruchliwym placu Nisur w Bagdadzie, gdzie pracownicy prywatnej firmy

wojskowej Blackwater strzelali z karabinów do tłumu, zabijając 17 osób. Albo jak na nagraniu „Collateral Murder” opublikowanym przez Wikileaks: Tam dwa helikoptery szturmowe strzelają z działek 30 mm do nieuzbrojonych cywilów. Ginie co najmniej 12 osób, w tym [dwóch dziennikarzy Reutersa](#); dwoje dzieci zostaje poważnie rannych.

Wymyślone powody do wojny



Jankeska rodzina na swoim. Amerykańscy oficerowie przed miliardami dolarów w gotówce w skarbcu Banku Centralnego Iraku. Nareszcie cała ta kasa jest Nasza i tylko Nasza

USA podawały dwa powody swojej operacji zmiany reżimu w Iraku. Rzekome zagrożenie, jakie stanowiła iracka broń masowego rażenia oraz rzekome powiązania Saddama Husajna z [Al-Kaidą](#). Nic z tego nie było prawdą. Po inwazji nie znaleziono w Iraku żadnej broni masowego rażenia. A uzyskane w wyniku tortur informacje o powiązaniach irackiego dyktatora z zamachowcami z 11 września również okazały się fałszywe.

Fałszywe dane wywiadowcze miały swój powód, wyjaśnia harwardzki politolog Stephen Walt w wywiadzie dla DW. – Oni

już podjęli decyzję i tylko szukali powodów. Nie było tak, że decyzje były oparte na danych wywiadowczych. Manipulowali danymi, aby uzasadnić to, co już postanowili – mówi.

Kulminacją kampanii, która miała przekonać do wojny sceptyczną opinię publiczną, było starannie zainscenizowane wystąpienie ówczesnego sekretarza stanu USA Colina Powella na forum ONZ w Nowym Jorku 5 lutego 2003 roku. Powell przedstawił liczne, rzekome „dowody”, według których tyran w Bagdadzie miał już posiadać biologiczną broń masowego rażenia i pracował nad bombami atomowymi. Dwa lata później Powell nazwał to wystąpienie „haniebną plamą” i zdystansował się od niego. – Jestem tym, który w imieniu Stanów Zjednoczonych przedstawił światu fałszywe informacje i to na zawsze będzie częścią mojego życia – powiedział samokrytycznie były sekretarz stanu.”

Jak widać na załączonych przykładach, nic takiego nigdy wcześniej w ich wykonaniu, nie miało miejsca, więc na jakiej podstawie, coś takiego nagle zaszło, jakaż to cudowna odmiana sprawiła, że ta cała zachodnia i polišska pismacka swołocz, doznała takiego „moralnego” nawrócenia, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki? Bo ja osobiście i nikt, kto zachowuje zdrowe zmysły i zna ten rynsztok, w żadną ich cudowną przemianę, nigdy nie uwierzy, bo zrobiłby z siebie po prostu skończonego idiotę i frajera, który nie wie na jakim żyje świecie. Można jednak tą ich obecną, „cudowną” przemianę wyjaśnić bez żadnego problemu, co uczynił to już 109 lat temu, w przypływie jak miemam pięciu minut szczerości na jakie niespodziewanie zdobył się naczelny redaktor New York Times’a z 1914 roku, niejaki John Swinton, podczas obiadu wydanego przez Amerykańskie Stowarzyszenie Prasowe, przyznając na nim otwarcie, że najbardziej wpływowi pracownicy środków masowego przekazu zostali przekupieni i stali się własnością tajnej elity. Na początek oddajmy jednak głos Dawidowi Rockefellerowi:

„Jesteśmy wdzięczni dyrektorom New York Times, Washington

Post, Time Magazine oraz wielu innym, którzy uczestniczyli w naszych spotkaniach i uszanowali naszą obietnicę, zachowania dyskrecji przez prawie czterdzieści lat''.

A teraz wzmiankowany już John Swinton.

„Nie ma takiej rzeczy jak wolna prasa w Ameryce... Ani jeden człowiek spośród was nie odważy się wypowiedzieć własnego zdania... Już z góry wiecie, że i tak nie pojawiłoby się nigdy w druku. Obowiązkiem nowojorskich dziennikarzy jest kłamać, podlizywać się Mamonie i sprzedawać swój kraj i rasę za codzienny chleb (pieniądze).

Jesteśmy narzędziami i wasalami niewidzialnych bogaczy. Jesteśmy marionetkami. To oni pociągają za sznurki a my tańczymy. Nasz czas, talent, życie i możliwości są własnością tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami''.

Dlatego już chociażby te dwa przykłady, a jest ich cały ogrom, wystarczą za dowód na to, że prasa jak i w ogóle wszyscy dziennikarze i media, i to nie tylko w Ameryce ale na całym świecie, są nie tylko stronnice, ale po mistrzowsku i z całkowitą premedytacją manipulują i fałszują prawdę ! Prasa na całym świecie stała się medium, niemalże okultystycznym dostawcą magii a'la Dawid Coperfield w duchowym procesie kształtowania ludzkich umysłów na całym globie ziemskim, aby ludzie łgarstwo brali za prawdę zaś prawdę za łgarstwo. Aby czarne nazywano białym, białe natomiast czarnym. Ażeby ludzie całkowicie o 180 stopni odwrócili wszystkie swoje wartości w jakich ich wychowano, dzięki którym wzrastały w spokojnej harmonii całe pokolenia, a teraz wmówiono im nagle, że to co było dobre przez długie wieki i sprawiało zarówno moralny jak i gospodarczy, ekonomiczny oraz społeczny wzrost całych narodów, dziś nagle okazało się, że jest złe. Wymyślono nagle i kazano sprzedawać ludziom za pośrednictwem właśnie środków masowego przekazu i pracujących w nich skundlonym pismakom, ażeby od teraz wmawiali ludziom na skalę globalną, że dobro to zło a zło to dobro.i tak ruszyła ta karuzela totalnego

szaleństwa, która miałaby doprowadzić ludzi do raju stworzonego przez jednych na użytek drugich, doprowadzi do najczarniejszej dyktatury w dziejach świata. Dużo gorszego totalitaryzmu niż stalinowski i hitlerowski razem wzięte, a czego pierwsze oznaki możemy obserwować na własne oczy już dziś, albowiem w reklamowaniu tego szamba biorą dziś udział wszystkie praktycznie światowe media i najprzeróżniejsi milewiczopodobni kundla, których zapał w promowaniu tej nadchodzącej dyktatury przypomina zapał Pawki Morozowa, który wydał na śmierć własnego ojca. Tak i oni zaprzędali swe dusze w służbie kłamstwa, zupełnie tak samo jak to uczynił Judasz sprzedając swego Mistrza za trzydzieści srebrników i wydając go jeszcze potem na śmierć pocałunkiem „serdecznym”, niby przyjacielskim a w rzeczywistości mającym moc jadu żmii. Nie inne w swej podłości i zakłamaniu są te gwiazdy obecnych mediów, nazywające zamachy stanów ludowymi rewolucjami.

I rzecz najzabawniejsza w tym wszystkim, a mianowicie, nazywanie funkcjonariuszy tego medialnego zamtuza czwartą władzą, to jest dopiero szydera, ukuta przez ich właścicieli na użytek naiwnej wiary wszelkiej maści durni, którym zainstalowano tą brednię, jak widać w ustawieniach fabrycznych, że powtarzają ją całkowicie bezrefleksyjnie po dzień dzisiejszy, jako własne wyznanie wiary, objawione cymbałem z nieba panów Rotschilda i Rockefellera i innych władców tego świata iluzji, w którym żyją, co gorsza uznając i przyjmując go za swój własny.

[Źródło](#)

Puste groby



Zeszłego lata w Kanadzie płonęły katolickie kościoły. Jeden pożar po drugim zamieniał w popiół i dym znaczną część katolickiego dziedzictwa Kanady. Kanadyjscy politycy nie zrobili nic, aby powstrzymać te zbrodnie popełniane z nienawiści. Niektóre z kanadyjskich skrajnie lewicowych „elit” kibicowały temu wszystkiemu. Amerykańskie media wyraziły swoje współczucie... dla podpalaczy.

Władze kanadyjskie mogły zapewnić ochronę kościołom podczas tej szaleńczej kampanii. Może udałoby się uratować niektóre kościoły. Ale prawdopodobnie nie było do tego zbyt wielu chętnych. Faszystowski rząd Kanady był wtedy bardzo zajęty prześladowaniem chrześcijańskich duszpasterzy i kierowców ciężarówek. W sumie, prawie 70 kościołów zostało spalonych. Było to jedno z najbardziej okrutnych przestępstw popełnionych z nienawiści w Ameryce Północnej przeciwko chrześcijanom lub Żydom, przywodzące na myśl wspomnienia zamachów bombowych na murzyńskie kościoły w Birmingham, lub masowej rzezi dokonanej przez wyznawców Religii Pokoju 11 września 2001 roku. Ottawa i Waszyngton nie były tym zainteresowane..

(Tego lata przyszła kolej na Amerykanów. Ośrodki obrońców życia i chrześcijańskie kliniki położnicze są dewastowane i podpalane. Częściowo, inicjatywy takie są najwyraźniej podlegane przez terrorystów na głównych amerykańskich uniwersytetach. Władze nie robią nic aby temu zapobiec)

Powodem podpażeń w Kanadzie w 2021 roku było odnalezienie „masowych grobów” w dawnych szkołach dla tubylców,

prowadzonych przez Kościół katolicki. Haniebna historia. Przerazająca przeszłość.

Jest to także fake news czyli odrażające kłamstwo. Do tej pory w tych „masowych grobach” nie znaleziono ani jednego ciała. Wszystkie „groby” są puste, jest tylko ziemia i korzenie drzew. To wszystko było kłamstwem.

Papież Franciszek podczas wizyty w Kanadzie przeproszał za to wszystko. To się nigdy nie wydarzyło, ale on i tak przeprosza. Puste groby, potworny fałsz – a Franciszek tapła się z tego powodu w antykatolickim masochizmie.

Z pewnością nie będzie to ostatnia pokutna pielgrzymka Franciszka do fałszywego masowego grobu. Pokażcie mu fałszywy pusty grób w dowolnym miejscu na świecie, przypiszcie nieistniejącą zbrodnię Kościołowi katolickiemu, a Franciszek wskoczy w najbliższy lot ITA Airways, aby osobiście się przed wami płaszczyć.

Cóż to za dziwna obsesja opanowała papieża? Puste groby – musi być w tym coś freudowskiego. Ponieważ, jak może powiedzieć każdy, kto był katechizowany poza fałszywą katolicką parafią Novus Ordo, to właśnie pusty grób dał początek religii, w którą papież Franciszek już nawet nie udaje, że wierzy. To był pusty grób w pobliżu Jerozolimy, który zmienił wszystko. To był pusty grób, który wysłał wierzących w Zmartwychwstałego Chrystusa na krańce ziemi, aby tam przygarnąć sieroty i ubogich tego świata i dać im wsparcie w imię Boga-Człowieka, który pokonał śmierć.

Pusty grób, grób z odsuniętym kamieniem i złożonym do środka całunem pogrzebowym. Ten pusty grób wyrócił pogańskie barbarzyństwo do góry nogami. Ten pusty grób ucywilizował prymitywny kontynent i nie tylko.

Jest wielu chrześcijańskich rdzennych Amerykanów, wielu chrześcijan wywodzących się z tubylców. Chrystus umarł za wszystkich. Jego Zmartwychwstanie jest jedyną rzeczą, która

kiedykolwiek mogła lub będzie mogła wiązać ludzkość w prawdziwym braterstwie.

Pusty grób jest cudem w zestawieniu z pustym łonem Matki Najświętszej, które nagle, dzięki łasce Bożej, zrodziło życie wieczne. Pusty grób doprowadzi do wielu, wielu innych pustych grobów w Dniu Sądu. Fałszywe puste groby w Kanadzie nie dokonają niczego, są tylko zwykłymi grudkami ziemi. Pusty grób Chrystusa złamał monopol diabła i na zawsze zrujnował jego projekt zemsty na Żywym Bogu.

Franciszek to odrzucił. Franciszek zaprzedał się ojcu kłamstwa. Diabeł szepcze do Bergoglio, a papież pracuje teraz dla odwiecznego wroga Tego, którego złożono do pustego grobu.

Jakiej to demonicznej przekory doświadczamy i nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, co widzimy. Papież Franciszek udaje się do Kanady, by nosić pokutne odzienie i pierzaste nakrycia głowy na pustych grobach nieistniejących rdzennych ofiar, które są wychwalane przez fałszywe media informacyjne i „elity” w północnoamerykańskim rządzie i środowisku akademickim. (Jeden z kanadyjskich naukowców, który zwrócił uwagę na przemysł fałszywych wiadomości – został zwolniony) Farsa jest niemal komiczna. Papież, który został przebudzony. Tani żart dla taniej rozrywki. Ale przyjrzyjcie się bliżej, a zobaczycie, że to czysta nienawiść. Bergoglio sprawuje urząd kpiąc z Naszego Pana. Wskazuje na fałszywe puste groby z udawanym współczuciem i udawanym oburzeniem, jakby chciał powiedzieć: „Zobaczcie, wszystkie puste groby są kłamstwem”.

Bergoglio nie pojechał do Kanady tylko po to, aby zrobić z siebie głupka. Owszem, robi to w dużej mierze. Ale jego większy cel jest całkowicie złowrogi. Bergoglio wydaje się nienawidzić chrześcijaństwa, a w zasadzie chrześcijan w ogóle. Z pewnością chciał odwiedzić miejsce, w którym płoną kościoły. To coś, co Franciszek może uczcić. Ale chciał także, przede wszystkim, złorzeczyć Bogu.

„Puste groby – co za stek bzdur. Tak sztywniacy, ci którzy wierzą w puste groby! A ten drugi pusty grób... No cóż, kim jestem, żeby oceniać?”.

Cokolwiek Bergoglio robi teraz, robi to dla ciemnego typu, który zdecydowanie nie jest Zmartwychwstałym Chrystusem. Bergoglio w Kanadzie nie odgrywa tylko żałosnego show papieża i Indianina. On rozwija swoją prawdziwą inicjatywę: zniszczenie Kościoła, który założył Zwycięzca Śmierci dwa tysiące lat temu dla naszego zbawienia. Fałszywy popis Bergoglio z pustymi grobami nie jest tylko złym teatrem. Wcale nie. To bluźnierstwo, oszałamiające i śmiałe bluźnierstwo skierowane do Najwyższego.

Nie dajcie się zwieść, moi bracia i siostry w Chrystusie. Nie dajcie się zwieść sztuczce z pustymi grobami. Franciszek jest człowiekiem diabła. Patrzcie na prawdziwy pusty grób. Patrzcie na Tego, który w końcu położy kres intrygom Bergoglio i jego wspólników.

[Tłum. Sławomir Soja](#)

Czy wojna nuklearna uchroni nas od neoliberalnej zagłady?



„Ryzyko wybuchu konfliktu nuklearnego obecnie jest realne i nie można go lekceważyć” – obwieścił światu Siergiej Ławrow,

szef rosyjskiego MSZ. Na co polscy i zagraniczni eksperci natychmiast zabrali się do snucia barwnych analiz, planów taktycznych tudzież scenariuszy działań militarnych po wybuchu pierwszej bomby atomowej w rosyjsko-ukraińskiej wojnie. Czytam, słucham i oglądam te ich rozważania, uczone wywody w duchu męskiego Realpolitik i przeraża mnie jedno. Mianowicie to, że w świecie medialnych ekspertów wszystko, co się teraz dzieje, jest „normalne”, „oswojone”, „tak po prostu wygląda wojna”, „tak działa świat”, „musimy to zrozumieć i nie popadać w panikę”. A także pamiętać o jednym: „żyjemy w najlepszym z możliwych systemów” i „może współczesny kapitalizm nie jest idealny, ale nikt nigdy niczego lepszego nie wymyślił”....

Sto lat temu w Europie i Ameryce klarował się „nowy ład”. Zapewne niewielu wyobrażało sobie, że zapoczątkowana w 1914 roku wojna przerodzi się w coś tak potwornego. Próżno też szukać ówczesnych decydentów, którzy przewidzieliby zwycięstwo rewolucjonistów w Rosji. Szczególnie to drugie wydarzenie budziło niepokój zachodnich elit. Pojawiło się bowiem realne zagrożenie dla kapitalistycznej hegemonii. Jednym z amerykańskich intelektualistów, który żywo interesował się wydarzeniami w Związku Radzieckim był John Maynard Keynes. Ten wybitny ekonomista śledząc wydarzenia w Rosji i czytając dostępne na Zachodzie teksty Lenina, doszedł do następujących wniosków: jeśli nie ustabilizujemy, nie ucywilizujemy dzikiego kapitalizmu, to rewolucja wybuchnie i u nas.

Po wielkim kryzysie z 1929 roku – który *de facto* ominął Związek Radziecki – obawy Keynesa zaczęło podzielać coraz więcej pierwszoplanowych polityków USA. Zaś stworzona przez niego szkoła – keynesizm – stała się wiodącym nurtem makroekonomii po II WŚ. To na teorii Keynesa – zakładającej państwowy interwencjonizm, wysoką progresję podatkową czy dążenie do stabilizacji warunków pracy i okiełznania dzikiego kapitalizmu – zbudowano model powojennego państwa opiekuńczego i potęgę zachodnich gospodarek.

Kryzys naftowy z 1973 roku, stagflacja oraz korzystny dla

prawicowych radykałów układ polityczny doprowadziły do odejścia od keynesizmu oraz do początku neoliberalnej hegemonii, która trwa do dziś. Do głosu doszli wolnorynkowi fanatycy, maniacy deregulacji, zerowych podatków dla biznesu i wyznawcy dzikiego kapitalizmu pokroju Friedricha von Hayeka czy Milтона Friedmana.

Kilka dekad neoliberalnej hegemonii przyniosło nam wymierne skutki... Pogłębiające się z roku na rok nierówności społeczne, odrodzenie się ruchów faszystowskich i wejście ich do mainstreamowej polityki, destrukcja mechanizmów demokratycznych niemalże na każdym poziomie życia społecznego, zbliżająca się wielkimi krokami zagłada klimatyczna, plaga nowych chorób cywilizacyjnych oraz pandemii, a także ogromne trudności w ich systemowym zwalczaniu... Wielki kryzys finansowy z 2008 roku ostatecznie skompromitował neoliberalny model gospodarki także na poziomie zysków i strat odczuwalnych dla wielkiego biznesu.

Potwierdzenie tego, że neoliberalizm nie potrafi poradzić sobie z katastrofami, które sam wywołuje, widać również podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej. Zarządzanie kryzysem staje się mocno utrudnione, gdy prócz oficjalnych kontaktów dyplomatycznych trzeba również prowadzić kuluarowe pertraktacje z nieobjętymi żadną demokratyczną kontrolą miliardami, szefami globalnych korporacji, lobbystami wielkiego kapitału, dla których ludzkie życie nie ma żadnego znaczenia.

Garstka najbogatszych ludzi świata jedynie mnożyła swoje, już i tak niewyobrażalnej wielkości majątki... Co więc musiałoby się stać, by ci ludzie w końcu opamiętali się lub ktoś wreszcie „wziął ich za mordę”? Co musi się stać, by ludzkość wybudziła się z neoliberalnego zaczadzenia?

W 1944 roku George Orwell napisał recenzję dwóch politycznych manifestów z przeciwległych stron sceny politycznej. Pierwszy z nich to *Droga do zniewolenia* – wspomnianego już wcześniej

fanatyka wolnego rynku – Friedricha von Hayeka; drugi to *The Mirror of the Past, Lest it Reflect the Future* Konniego Zilliacusa, prokomunistycznego parlamentarzysty z brytyjskiej Partii Pracy. Jak w swej recenzji pisał Orwell:

„Każdy z autorów jest przekonany, że polityka tego drugiego prowadzi wprost do zniewolenia, zaś najbardziej alarmujący jest fakt, że obaj mogą mieć racje*”.

Ostatecznie autor *Roku 1984* stwierdził jednak, że zdecydowanie niebezpieczniejszy jest wolnorynkowy fanatyzm Hayeka, ponieważ przyniesie on tyranię gorszą niż komunistyczno-państwowa, bo bardziej nieobliczalną i trudniejszą do ujarznienia.

Kilka miesięcy po opublikowaniu niniejszej recenzji na Hiroszimę i Nagasaki spadły bomby atomowe, Hayekowska ideologia stała się dla większości obiektem drwin, a zachodnie gospodarki zdominował keynesizm oraz idea państwa dobrobytu.

Obyśmy w tym przypadku nie potrzebowali wojny nuklearnej do ostatecznego otrzeźwienia...

Fałszywi przyjaciele Ukrainy



Ukraina, oderwana od Rosji, zrobiłaby wielką karierę. Czy zrobiliby ją Ukraińcy?...

Roman Dmowski, 1930

Pytanie postawione przez Dmowskiego prawie 100 lat temu nabrało obecnie aktualności. Wtedy były to tylko teoretyczne rozważania, dzisiaj widać jak na dłoni, że owszem, państwo ukraińskie, a raczej jego elity czy pseudoelity robią na świecie karierę, ale czy miliony Ukraińców coś z tego mają?

Obserwowana w Polsce proukraińska biegunka, przybierająca coraz częściej groteskowe formy (na przykład tzw. nakładki z flagą ukraińską na profilach fb) – od samego początku brzmi fałszywie. Popieramy Ukrainę, ale tylko wtedy, kiedy jest antyrosyjska. Tak więc, nie tyle życzymy pomyślności Ukrainie i Ukraińcom, tylko żądamy od niej ostrego kursu przeciwko Moskwie.

Tylko wtedy kochamy Ukrainę i ją wspieramy. Gdyby jednak ta sama Ukraina zmieniła swoją politykę i stała się np. bardziej neutralna, nawet nie prorosyjska – wtedy traci naszą sympatię. Wtedy nie ma dla nas znaczenia.

To wszystko oznacza, że tzw. proukraiński obóz w Polsce jest cyniczny i zakłamany, w swej istocie ma instrumentalne podejście do wschodniego sąsiada, jest on dla nas atrakcyjny tylko pod pewnym, jednym warunkiem – ma być wrogiem Rosji. Taka postawa bierze się z irracjonalnej rusofobii, o której już dawno pisał Dmowski (bardziej nienawidzili Rosję niż kochali Polskę).

Ta rusofobia polityczna jest chorobliwym stanem umysłu kładącym oceniać każde zjawisko polityczne tylko z jednego punktu widzenia – stosunku do Rosji. Państwa, politycy, narody nie mieszczące się w tej polskiej skali rusofobii oskarżane są o głupotę, małość, zaprzędanie i zdradę. Widać to jak na dłoni obserwując ataki na obecną politykę Niemiec wobec Rosji. Wylewa się prawie codziennie brudna fala pomyj na kraj, który akurat w tej kwestii zachowuje zdrowy rozsądek. Co ciekawe, nawet siły uznane w Polsce za „niemiecką agenturę” też pohukują na Berlin rozczarowane ich „miękkością”.

Ale wracajmy do Ukrainy i Ukraińców. W tej grze jaka toczy się między Zachodem, głównie zaś USA, a Rosją – Ukraina jest tylko pionkiem na szachownicy. O jej ruchach decydują obecnie protektorzy, którymi są obecnie tylko i wyłącznie Amerykanie. Wpływ państw europejskich na Ukrainę jest minimalny.

Dla Waszyngtonu Ukraina to wymarzone narzędzie do rozgrywki z Rosją, przede wszystkim z geograficznego punktu widzenia. Jeszcze nigdy Ameryka nie miała państwa-dyweraanta przeciwko Rosji tak blisko jej granic. O mało co nie udało się w 2014 roku zaszachować Rosji jeszcze bardziej – **nie ulega bowiem kwestii, że celem ostatecznym przewrotu w Kijowie był Sewastopol i flota rosyjska a nie żadna demokracja.**

Co z tego mają zwykli Ukraińcy? Niewiele. Ci na zachodzie otrzymali złudną w sumie wolność gloryfikowania UPA i Bandery, co niektórym wystarcza. Jak wielu, trudno powiedzieć. Śmiem jednak wątpić, że aprobatą dla tego szowinistycznego amoku jest powszechna. Ośrodki banderowskie mają duże „doświadczenie” w terroryzowaniu własnych ziomków i zmuszaniu ich do wielbienia UPA i Bandery.

W ogóle spora część Ukraińców po prostu boi się okazywać swoje prawdziwe poglądy – ci na zachodzie swojej dezaprobaty dla tradycji UPA, a ci na wschodzie swoich sympatii do Rosji. Po prostu nie jest możliwe, że w takich miastach jak Odessa czy Charków ludzie o takich poglądach zapadli się pod ziemię. Punktem zwrotnym było spalenie przez banderowców 50 ludzi w Odessie – od tej pory nikt już nie próbuje okazywać swoich poglądów publicznie. Ci ludzie jednak są i czekają.

Nie chce się wierzyć, że miliony Ukraińców zachwycają się tym, że są wolni od wpływów Rosji, że żyją w stanie zawieszenia i niepewności co do przyszłości, że materialnie nic na tej „demokracji” nie zyskali, że system oligarchicznego złodziejstwa ma się nadal dobrze, i do tego doszli jeszcze złodzieje z Zachodu.

Owszem, mogą wyjechać do pracy do państw UE – ale czy na tym można budować przyszłość państwa i narodu? Jest przecież sprawą nie podlegającą dyskusji, że Ukraina mająca status państwa neutralnego, nie skonfliktowana z Rosją, ale z nią współpracująca, ma większe szanse na spokojny byt niż Ukraina na najdalej wysuniętym froncie walki Ameryki z Rosją. **Dla Ameryki bowiem rozwój Ukrainy i jej pomyślność nie mają znaczenia, dla niej liczy się tylko jej gotowość do szkolenia Rosji.** Może to być i państwo upadłe, byle było zdolne do realizacji geopolitycznych celów USA.

Jak się okazuje, dla polskich polityków także. W polskiej narracji usprawiedliwia się to tylko fałszywą narracją historyczną, odwołując się do mocno wątpliwego mitu sojuszu Piłsudskiego z Petlurą, który – jak wiemy – był de facto polskim dyktatem, w dodatku odrzucanym przez 90 proc. ukraińskich sił politycznych a w Polsce nie mającego żadnego poparcia. Posługiwanie się tym mitem ma jednak stwarzać pozory „niezależnej polskiej polityki wschodniej”, tymczasem jest to tylko parawan mający przykryć podrzędną rolę Polski jako podwykonawcy polityki amerykańskiej.

O ile jeszcze w 2014 roku polski minister spraw zagranicznych (wówczas Radosław Sikorski) był dopuszczany do rozmów o przyszłości Ukrainy, to potem – na życzenie Kijowa – Polska została odsunięta i nie brała udziału w rozmowach mińskich.

To wtedy zgodziliśmy się na całkowitą marginalizację naszego znaczenia przyjmując **upokarzającą rolę podnóżka Ukrainy, świadczącego jej usługi nie spotykające ze strony Kijowa z żadnym odzewem i wzajemnością.** Po prostu politycy w Kijowie wiedzą, że Warszawa ma ich popierać i nic więcej.

Wiele razy postawa Kijowa wobec Polski była po prostu bezczelna, by wspomnieć nie tylko kwestie pamięci historycznej, ale i obecne relacje, czego ostatnim drastycznym przykładem jest blokowanie tranzytu z Chin.

Powiedzmy sobie szczerze, Polska nie ma żadnych korzyści z takiej „współpracy” z Ukrainą poza złudnym przekonaniem (opartym zresztą na fałszywej ocenie), że „suwerenna” Ukraina jest gwarantem naszego bezpieczeństwa. Jest to jeden z najbardziej bezsensownych i głupich mitów obecnych w polskiej polityce po 1989 roku, mitu, który stał się obowiązującym dogmatem i który ma nie polegać dyskusji.

Czy wobec tego dziwić się należy, że kiedy Sejm uchwała kolejną kabotyńską rezolucję w sprawie bezwarunkowego „wsparcia dla Ukrainy” przeciwko jest tylko jeden poseł, w dodatku uznawany za dziwaka?

Jan Engelgard

Źródło: MyślPolska.info

„Zmurzynienie” Ameryki



Ostatnio w pewnej gazecie została opublikowana notka, w której na podstawie wyliczeń doszło się do wniosku, że około roku 1970 Murzyni będą stanowić połowę mieszkańców nowojorskiego Manhattanu, a w pięciu okręgach, tworzących Nowy Jork, 28% ludności będzie składać się z kolorowych. Te tendencje są widoczne również w innych miastach Stanów Zjednoczonych. Jesteśmy świadkami zmurzynienia, metyzacja i upadek rasy białej, cofającej się przed naporem ras niższych, cechujących się wielkim przyrostem naturalnym.

Jasne, że z punktu widzenia demokracji w takim procesie nie ma nic złego, ba, nawet jest czymś dobrym. Szeroko znane są gorliwość i pryncypialność zwolenników „integracji rasowej”, którzy swoimi działaniami przyspieszają ten proces. Nie ograniczają się oni do dążenia do pełnego mieszania się ras w sferze publicznej i postulatu prawa Murzynów do zajmowania dowolnego publicznego lub politycznego stanowiska (co pozwala przypuszczać, że za jakiś czas zobaczymy Murzyna w fotelu amerykańskiego prezydenta), ale też nie mają nic przeciwko temu, by Murzyni mieszały swoją krew z krwią ludów białych. Doskonałym wzorem tego jest słuchowisko „Głębokie korzenie” (ma się na myśli korzenie „uprzedzeń” rasowych), które z nieznanых przyczyn radio włoskie zdecydowało powtarzać kilka razy.

Znany jest fakt, że zwolennicy „integracji”, którzy wywodzą swoje do cna logiczne, a zarazem do cna błędne wnioski z dogmatów demokracji egalitarnej, na cały głos krzycząc o „wolności” propagują system najbardziej okrutnej opresji. Wiadomo również, że osobne grupy stanowią jeszcze opór, nie mając zamiaru ustępować pola wzrostowi rasy czarnej i zmurzynieniu swojego kraju. Szczególnie mocny jest ten opór w stanach południowych. Problem z tym oporem polega na tym, że dostrzega on tylko materialne, namacalne aspekty, nie rozumiejąc prawdziwych rozmiarów tego zagadnienia. Nie zdaje sobie sprawy z tego, jak mocno Ameryka „zmurzyniała” nie tylko w aspekcie rasowo-demograficznym, ale przede wszystkim pod względem kulturowym i cywilizacyjnym; jak mocno „poczerniała” w swoich gustach i obyczajach nawet w tych obszarach, w których nie obserwujemy bezpośredniego mieszania się ras.

Nie przypadkowo Ameryka jest nazywana tygłem narodów. W istocie Ameryka jest jednym z tych przypadków, kiedy z bardzo zróżnicowanego materiału tworzy się typ ludzki, posiadający jednolite cechy stałe. Emigracja przedstawicieli różnych ludów do USA kończy się zawsze tak samo: poza nielicznymi wyjątkami, większość z nich po dwóch pokoleniach traci swoje cechy

pierwotne i reprodukuje mniej więcej jednolity z punktu widzenia myślenia, percepcji i zachowania typ – typ jankeski.

W tym przypadku teorie, sformułowane przez Frobeniusa czy Spenglera, według których istnieje więź pomiędzy formą cywilizacji a strukturą „duszy”, która kształtuje się przez środowisko naturalne, krajobraz oraz ludność rdzenną, wydają się nie na miejscu. Gdyby była to prawda, to w Ameryce ważną rolę odgrywałby pierwiastek rdzenny, czyli północnoamerykańscy Indianie, czyli czerwonoskórzy. Indianie byli dumną rasą, posiadającą swój styl, swoją godność, swoją percepcję i religijność. Jeden tradycjonalistyczny autor, Frithjof Schuon pisał, że w ich bycie jest obecny „orli” pierwiastek solarny. Gdyby właściwy Indianom duchw jego najlepszych przejawach, na właściwym poziomie pozostawił swój ślad na materii, rzuconej do amerykańskiego tygla, jakość cywilizacji amerykańskiej byłaby o wiele wyższa.

Jeżeli wykluczyć pierwiastek protestancko-purytański (który z kolei z powodu fetyszycacji Starego Testamentu mocno się zażydził), to właśnie pierwiastek murzyński z całą swoją prymitywnością nadał ton głównym aspektom psychiki amerykańskiej. Charakterystyczne, że jak w Ameryce mówi się o folklorze, to z reguły ma się na myśli Murzynów, jakby byli ludnością rdzenną kraju. W USA za klasyczną operę, inspirowaną przez „folklor amerykański”, jest uważana „Porgy and Bess” żydowskiego kompozytora George’a Gershwin, w której bohaterami są sami czarni. Ten sam kompozytor mówił, że w celu lepszego zrozumienia pisanej przez siebie historii, spędził jakiś czas wśród jankeskich Murzynów.

Jeszcze bardziej widać te wpływy w amerykańskiej lekkiej muzyce tanecznej. Ma rację Fitzgerald, kiedy twierdzi, że z pewnego punktu widzenia cywilizację amerykańską można uznać za cywilizację jazzu, czyli murzyńskiej muzyki i tańca. W wyniku procesów regresji i prymitywizacji wyjątkowe „wybiórcze powinowactwo” doprowadziło Amerykę wprost do Murzynów. Wydawałoby się, że skoro Amerykanie potrzebują naturalnej

alternatywy dla bezdusznej mechanicznej cywilizacji materialnej współczesności, w poszukiwaniu dziwacznych rytmów i form mogliby się zwrócić do bogatego dziedzictwa muzycznego ludów europejskich. Jak już pisaliśmy w innym miejscu, mogliby pożyczyć rytmy taneczne Europy Południowo-Wschodniej, w których obecny jest wyraźny pierwiastek dionizyjski. Ameryka jednak wybrała zamiast tego Murzynów, i stopniowa ta zaraza dotknęła resztę krajów.

Pierwiastek murzyński w psychice Amerykańskiej został odnotowany przez psychoanalityka Carla Junga. Warto zacytować niektóre jego obserwacje: „W Amerykanach najbardziej przeraża mnie ich olbrzymia podatność na wpływy murzyńskie. Mam na myśli wpływy psychologiczne, bo nie chcę mówić o kwestiach mieszania się ras. O amerykańskiej emocjonalności można doskonale się przekonać po lekturze dodatków do gazet amerykańskich, dedykowanych tzw. plotkom salonowym. Ten niezrównany sposób śmiać się, śmieć się jak Roosevelt, w swojej formie pierwotnej jest właściwa Murzynom amerykańskim. Ten charakterystyczny chód, roztargniony, z poruszeniem udami, który tak często możemy obserwować u Amerykanów, też została zapożyczona od Murzynów. Muzyka amerykańska czerpie swoje inspiracje głównie od Murzynów. Tańce amerykańskie są tańcami murzyńskimi. Ekspresja religijna w takich zjawiskach jak masowa ewangelizacja, Holy-Roller i inne patologiczne zwyczaje amerykańskie w większości są zrodzone przez wpływy murzyńskie. Ogólnie żywy temperament, który przejawia się nie tylko w trakcie meczów baseballu, ale mi. i w sposobie wyrażania myśli – nieustanny słowotok, z którego słyną amerykańskie gazety, jest wymownym przykładem. Bez wątpienia, nie ma to nic wspólnego z ich przodkami pochodzenia germańskiego, ale przypomina obsceniczną paplaninę Murzyna. Prawie zupełny brak życia prywatnego i wszechogarniające życie zbiorowe Ameryki przypomina prymitywne życie w szałasach, w których panuje kompletne pomieszanie wszystkich członków plemienia”.

Kontynuując powyższe rozważania, Jung w końcu zadaje pytanie,

czy da się nadal uważać jankesów za Europejczyków.

Brutalność, bez wątpienia będąca jedną z charakterystycznych cech Amerykanów, również niesie na sobie ślady wpływu murzyńskiego. W te chwalebne dni, które Eisenhower nie wstydził się nazwać „krucjatę na Europę”, na początku okupacji dało się obserwować typowe przejawy tej brutalności; mało tego, często „biały” Amerykanin w tym planie posuwał się o wiele dalej, niż jego czarny rodak, z którym go często łączył właściwy im infantylizm.

Ogólnie rzecz biorąc, zamiłowanie w okrucieństwie wydaje się być niemal wrodzoną właściwością ogólnej amerykańskiej mentalności. Jak wiadomo, najbardziej brutalny sport, boks, narodził się w Anglii, ale to w USA jego rozwój przybrał najbardziej przewrotny charakter, tam stał się przedmiotem zbiorowego fanatyzmu i w tej formie rozprzestrzenił się na inne kraje. Jednak oprócz uzależnienia od siłowania się na pięści, które przybrało formę brutalnego mordobicia, wystarczy przypomnieć ogromną liczbę filmów i większość popularnej amerykańskiej literatury detektywistycznej, której głównym wątkiem są ciągłe drobne starcia, które, jak widać, odpowiadają gustom zagranicznych widzów i czytelników, którzy zdają się uważać takie postaci za uosobienie prawdziwej odwagi. Jednocześnie naród amerykański jak stare śmieci wyrzucił europejski zwyczaj rozwiązywania sporów według ściśle ustalonych reguł, bez uciekania się do brutalnej i prymitywnej siły pięści, co jest bliskie tradycyjnemu pojedynkowi. Nie warto nawet podkreślać uderzającego kontrastu między tym amerykańskim obyczajem a ideałem zachowania, który wyróżniał angielskich dżentelmenów, choć ci ostatni były także jednym z elementów, które ukształtowały populację Stanów Zjednoczonych.

Współczesnego człowieka Zachodu, który jest w dużej mierze typem regresywnym, można porównać pod wieloma względami ze skorupiakami – „twardy” na zewnątrz, co w szczególności przejawia się w zachowaniu człowieka interesu, bezwzględne

przedsiębiorcy, organizatora i „miękki” w środku, w sensie galaretowatości wewnętrznej substancji. W jeszcze większym stopniu dotyczy to Amerykanina, ponieważ jest typem zachodnim, w którym wszystkie patologie osiągnęły szczyt. W tym również jest bliski Murzynowi. Niejasny sentymentalizm, banalny patos, szczególnie widoczny w relacjach osobistych, znacznie bardziej zbliżają Amerykanina do czarnoskórego niż do prawdziwie kulturalnego Europejczyka. Spostrzegawczy człowiek może łatwo znaleźć jednoznaczny dowód tego w wielu typowych amerykańskich powieściach i piosenkach, nie mówiąc już o kinie i życiu prywatnym. Erotyzm amerykańskich mężczyzn, zarówno pandemiczny, jak – z technicznego punktu widzenia – prymitywny, jest odrzucany nawet przez amerykańskie dziewczyny i kobiety. Świadczy to o kolejnym zapożyczeniu obyczajów plemion murzyńskich, w których rola, jaką początkowo odgrywały erotyzm i seksualność, często dochodziły do poziomu prawdziwej obsesji, wiązała się właśnie z prymitywizmem; tak więc przedstawiciele ras murzyńskich, w przeciwieństwie do ludzi wschodnich, ludzi starożytnego Zachodu i wielu innych ludów, nigdy nie znali ars amatoria godnego tego miana. Ceniona dziś atuty seksualne Murzynów są w rzeczywistości niezwykle prymitywne i ilościowe.

Innym aspektem amerykańskiego prymitywizmu jest ich rozumienie „wielkości”. Werner Sombart trafnie zauważył tę cechę, gdy powiedział: they mistake bigness for greatness, co można przetłumaczyć następująco: mylą wielkość materialną z prawdziwą wielkością duchową. Należy zauważyć, że ta cecha nie jest wspólna dla wszystkich narodów pozaeuropejskich lub kolorowych. Na przykład na prawdziwym Arabie starej rasy, czerwonoskórym lub rdzennym mieszkańcu Dalekiego Wschodu (oczywiście, z wyjątkiem elementów zeuropeizowanych), wszystko, co ma wielkość czysto zewnętrzną, materialną, ilościową, w tym wszystko, co dotyczy maszyn, technologii i ekonomii, nie robi wielkiego wrażenia. Aby naprawdę to wszystko podziwiać, potrzebna była tak prymitywna i infantylna rasa, jak Murzyni. Bez przesady można stwierdzić, że w głupiej

dumie Amerykanów z ich czysto ostentacyjnej „wielkości”, osiągnięciami ich cywilizacji, pobrzmiewa też echo psychicznych predyspozycji murzyńskich.

W tym kontekście można przypomnieć te bez końca powtarzane bzdury, że Amerykanie są rzekomo „młoda rasa”, z czego niejako domyślnie powinien wynikać wniosek, że do nich należy przyszłość. Krótkowzroczne oko może łatwo pomylić cechy, które są naprawdę właściwe młodości z tymi, które są tylko regresywnym infantyлизmem. Należy pamiętać również o tradycyjnej koncepcji przewrócenia. Pomimo iluzji, nowe ludy, ze względu na to, że pojawiają się jako ostatnie i są dalej od korzeni niż inne, można jednocześnie uznać je za ludy bardziej upadłe, ludy zachodu słońca. Między innymi ten pogląd ma swoją analogię w świecie organicznym, co tłumaczy paradoksalne podobieństwo osławionych „młodych” narodów – młodych właśnie w sensie ich późniejszego narodzin – z rasami prymitywnymi, które zawsze pozostawały poza ramami wielkiej historii, i wyjaśnia ich pragnienie prymitywizmu, powrotu do prymitywnego stylu życia. Wskazywaliśmy już na to, gdy mówiliśmy o wyborze dokonanym przez Amerykanów – z racji rzeczywistego powinowactwa wyborczego – na rzecz muzyki murzyńskiej i subtropikalnej; ale to samo zjawisko można zaobserwować w innych sferach współczesnej kultury i sztuki. Na przykład można tu przywołać wysoką ocenę, którą zdobył negritude w środowisku egzystencjalistów, intelektualistów i „postępowych” pisarzy we Francji.

Jednak z tego możemy wywnioskować, że z kolei zarówno Europejczycy, jak i epigoni wyższych cywilizacji pozaeuropejskich, podziwiający Amerykę, głupio i entuzjastycznie amerykanizujący się, wierzący, że w taki sposób nadążają za postępem i udowadniają własną wolność i otwartość, również demonstrowają mentalność ludów prymitywnych i peryferyjnych.

Dotyczy to również społecznej i kulturowej „integracji” Murzynów, która nabiera rozpędu już w samej Europie. Tak więc

we Włoszech owa "integracja" jest podstępnie promowana poprzez pokazy importowanych filmów (gdzie czarni wraz z białymi odgrywają społecznie istotne role, takie jak sędziowie, policjanci, prawnicy itp.) oraz telewizję z różnymi programami, w których czarni śpiewacy i tancerze występują razem z białymi, dzięki czemu większość widzów przyzwyczała się do idei mieszania się raz i zatraciła resztki naturalnego zmysłu rasowego. Fanatyzm, wywołana przez krzyczącą, zamazaną górę czarnego ciała o imieniu Ella Fitzgerald podczas jej występu we Włoszech jest zjawiskiem zarówno znamienym, jak i smutnym. Ponadto wiadomo, że najszczerzą pochwałę kultury „Murzynów”, negritude zawdzięczamy jednemu Niemcowi, Janowi Janheinzowii, który w swojej książce „Muntu”, wydanej przez jedno z najstarszych znanych wydawnictw w Niemczech (kraju rasizmu aryjskiego!) i przetłumaczonej na włoski przez wydawnictwo, na którego czele stoi znany lewak Einaudi. Autor tej książki stoczył się do szalonego twierdzenia, że „kultura” murzyńska jest najlepszym narzędziem do podniesienia i ozdrowienia zachodniej „cywilizacji materialnej”.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą chcemy podkreślić, mówiąc o wybiórczym powinowactwie Amerykanów z Murzynami. Można powiedzieć, że jedynym ruchem w Stanach Zjednoczonych, który dawał kiedyś nadzieję na zbawienie, był ruch nowego pokolenia, który na swój sztandar wybrał coś w rodzaju buntowniczego, anarchistycznego, antykonformistycznego i nihilistycznego egzystencjalizmu – chodzi o tak zwanych beatników, hipisów i inne tego typu ruchy. Jednak jedną z charakterystycznych cech tego ruchu było bratanie się z Murzynami, prawdziwy kult czarnego jazzu, demonstracyjna rozwiązłość i mieszanie się ras, w tym seksualne. Jeden z jego głównych przedstawicieli, Norman Mailer, w swojej słynnej książce postawił nawet znak równości między typowym przedstawicielem tego ruchu a Murzynem, definiując tego pierwszego jako white Negro, czyli „białego Murzyna”. Fausto Gianfranceschi słusznie pisał o tym:

„Sposób, w jaki Mailer opisuje atrakcyjność „kultury”

murzyńskiej, skłania do nieco lekceważącego porównania z wpływem, jaki wywarło przesłanie Friedricha Nietzschego na przełomie wieków. Punktem wyjścia jest także pragnienie zniszczenia wszystkiego, co sztywne i konformistyczne oraz pragnienie bezpośredniego kontaktu z egzystencjalną siłą życiową; ale co za wstyd widzieć, jak na piedestał „nadczłowieka” wchodzi Murzyn ze swoim jazzem i orgazmem”.

Jako podsumowanie warto zacytować niezwykle wymowne świadectwo jednego z amerykańskich autorów, Jamesa Burnhama (z jego książki „The struggle for the world”):

„W życiu amerykańskim obecne są cechy niczym nie maskowanego okrucieństwa. Przejawiają się ono zarówno w linczu i gangsterstwie w naszej ojczyźnie, jak iw samozadowoleniu i nadużyciach naszych żołnierzy i turystów, kiedy znajdują się za granicą. Peryferyjność amerykańskiego myślenia wyraża się w całkowitym niezrozumieniu innych narodów i innych kultur. Wielu Amerykanów ma prostacką pogardę dla idei, zwyczajów, historii, połączoną z dumą ze wszelkich bzdur związanych z postępem materialnym. Kto po wysłuchaniu amerykańskiego radia jest w stanie powstrzymać dreszcz na myśl, że kosztem przetrwania [społeczeństwa niekomunistycznego] musi być amerykanizacja świata?”

Niestety, jesteśmy świadkami tego procesu.

Julius Evola

*Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: **Eugeniusz Onufryjuk***

Amerykańskie i europejskie bazy danych dotyczące niepożądanych reakcji na szczepienia przeciw COVID powiększają się o dziesiątki tysięcy przypadków



Szczepionki są z natury niebezpieczne, o czym wiedzą czytelnicy naszego portalu, ale są tym bardziej niebezpieczne, gdy nie są w pełni sprawdzone i przetestowane, jak to się w przypadku tzw. szczepionki przeciw COVID-19.

Przeprowadzono je szybko przez badania, a następnie od razu do produkcji, ponieważ siły, które są w Stanach Zjednoczonych i Europie, współpracowały ze spekulantami Big Pharmacy, by wprowadzić coś na rynek, co „przywróci świat do normalności”.

Ale oczywiście teraz dowiadujemy się, że to wszystko było kłamstwem: mimo że „zaszczepiono” setki milionów ludzi, rządy w Europie i Stanach Zjednoczonych wciąż narzucają „przepisy maseczkowe”, dystansowanie społeczne i rozważają blokady – pomimo faktu, że te same rządy wciąż mówią nam, jak „skuteczne” mają być tzw. szczepionki.

W rzeczywistości, jak wskazują statystyki dotyczące niepożądanych odczynów poszczepiennych z obu kontynentów, są niebezpieczne i to coraz bardziej.

„Baza danych Unii Europejskiej zawierająca raporty o podejrzewanych reakcjach na leki to EudraVigilance, która obecnie zgłasza 20 595 ofiar śmiertelnych i 1 960 607 obrażeń po strzałach na COVID-19” – [podała](#) strona internetowa [Humans Are Free](#).

Witryna dodaje:

Subskrybent Health Impact News z Europy przypomniał nam, że ta baza danych prowadzona przez EudraVigilance jest przeznaczona tylko dla krajów w Europie, które są częścią Unii Europejskiej (UE), która składa się z 27 krajów.

Całkowita liczba krajów w Europie jest znacznie wyższa, prawie dwa razy większa i wynosi około 50. (Istnieją pewne różnice zdań co do tego, które kraje są technicznie częścią Europy).

Tak więc, na tyle na te liczby są wysokie, NIE odzwierciedlają one całej Europy.

W rzeczywistości w artykule stwierdza się, że „rzeczywista liczba osób w Europie, które zostały zgłoszone jako zmarłe lub ranne w wyniku strzałów na COVID-19, byłaby znacznie wyższa niż ta, którą tutaj zgłaszamy”.

Humans Are Free donosi, że liczby zostały prześledzone i zestawione przez więcej niż jedną osobę lub jednostkę w celu zapewnienia dokładności.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych jedynym dziennikarzem, który zadał sobie trud zbadania amerykańskiej bazy danych o urazach spowodowanych szczepionkami, jest gospodarz Fox News, Tucker Carlson, i faktycznie [zaczął przyglądać](#) się liczbom w maju, gdy szczepienia rosły w całym kraju.

„Ilu Amerykanów zmarło po przyjęciu 'szczepionek' na COVID? Nie Amerykanie, którzy zostali zabici przez wirusa, to ogromna liczba, ale ilu Amerykanów zmarło po otrzymaniu 'szczepionek' mających zapobiegać wirusowi? Znasz odpowiedź na

to pytanie? – zapytał na początku swojego monologu.

„Czy wiesz coś o wadach? Wiele wiemy o zaletach szczepionki. Całkowicie opowiadaliśmy się za wrażliwymi osobami przyjmującymi szczepionki” – kontynuował.

Na potrzeby programu Carlson powiedział, że jego naukowcy odkryli, że doniesienia o zgonach spowodowanych tzw. 'szczepionką' na COVID w systemie zgłaszania zdarzeń niepożądanych (VAERS) przekroczyły już 3360... do *tego czasu*.

„Trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt dwa – to średnio 30 osób dziennie. Więc do czego to prowadzi? Nawiasem mówiąc, ten okres sprawozdawczy zakończył się 23 kwietnia” – relacjonował.

„Ale możemy założyć, że w ciągu ostatnich 12 dni zmarło kolejne 360 osób. To łącznie 3722 zgonów. Prawie cztery tysiące osób zmarło po otrzymaniu szczepionek przeciw COVID. Rzeczywista liczba jest prawie na pewno znacznie wyższa niż ta – być może znacznie wyższa” – kontynuował.

Carlson wziął nawet pod uwagę możliwość, że system raportowania VAERS nie jest doskonały, po czym zadał oczywiste pytanie: „dlaczego nie został on naprawiony?”.

Ale niezależnie od tego, odkrył, to że szczepionki przeciw COVID-19 zabijają o wiele więcej Amerykanów, niż się mówi, i jest to oczywiste, dlatego: nie można przekonać kogoś do zaszczepienia się, jeśli szczepienie może rzeczywiście odebrać życie. Więc po raz kolejny nasz całkowicie skorumpowany rząd jest wobec nas nieuczciwy.

Podobnie jak rządy europejskie.

Artykuł przetłumaczono z: naturalnews.com

Ameryka w 2021 roku to wysypisko trzeciego świata



Stany Zjednoczone przechodzą transformację. To, co kiedyś było zamożnym, jednorodnym bastionem wolności, zapada się w zadłużone szambo trzeciego świata wielokulturowego chaosu, nie wspominając o tym, że naród ma teraz [dwupoziomowy wymiar sprawiedliwości](#), tak jak każde inne upadłe państwo w całej historii.

Kiedy Pekin Biden i jego faszystowski reżim okupują Biały Dom, Ameryka pęka w szwach, jak być może nigdy wcześniej w swojej historii, z wyjątkiem pierwszej wojny domowej. Wygląda na to, że kraj zmierza w kierunku drugiego wewnętrznego starcia, tym razem: Republikanie kontra Demokraci.

[„Oblężenie”](#) z 6 stycznia (false flag) wydaje się być punktem zapalnym w tym konflikcie. Konserwatyści, którzy wspierają Donalda Trumpa, są przemianowywani na „terrorystów”, a komunistyczni lewicowcy to brunatne koszule gotowe do zgarnięcia ich wszystkich i pozbycia się ich.

Chociaż skrajnie lewicowi terroryści Black Lives Matter (BLM) i terroryści z Antify pustoszyli kraj latem, prawie żadnemu z nich nie grozi sprawiedliwość. Tymczasem każdemu zwolennikowi Trumpa, który był obecny na Kapitolu 6 stycznia, nawet jeśli nie było go w pobliżu budynku Kapitolu, reżim obiecywał prześladowania.

Merrick Garland, wybrany prokurator generalny China Joe, wskazał w swoim oświadczeniu otwierającym przed Senacką

Komisją Sądownictwa 22 lutego, że planuje ścigać „białych suprematystów”, którzy szturmowali budynek Kapitolu. To ten sam język, który przedstawiła Nancy Pelosi, która wielokrotnie obwiniała „białą supremację” za 6 stycznia.

Innymi słowy, jeśli protestujesz jako republikanin, jesteś „białym suprematystą” i „terrorystą”, który zasługuje na utratę pracy i pójście do więzienia. Z drugiej strony, jeśli jesteś towarzyszem BLM lub Antify, który pali miasta w imię „czarnego życia”, to jesteś odważną ofiarą „systemowego rasizmu”, „patriarchatu” i innych takich słów, które odpala Lewica.

„Pamiętasz, jak nazwali ostatniego prezydenta, faszystą? Jego krytycy chodzili po ulicach bez przeszkód”- powiedział Tucker Carlson z *Fox News* w ostatnim odcinku. „To już nieprawda. Departament Sprawiedliwości Joe Bidena rozprawia się z 'powstańcami 6 stycznia'”.

„Upewnili się nawet, że facet Chewbacca nie wyjdzie z więzienia; on nadal tam jest. Okazuje się jednak, że nie wszyscy powstańcy są traktowani jednakowo. Teraz dowiadujemy się, że wielu z zeszłorocznych buntowników, prawdziwych buntowników, ludzi, którzy zaatakowali gmach sądu federalnego i zrujnowali małe firmy, nie są już nawet ściganych.”

Lewicowi uczestnicy zamieszek prawie nigdy nie są oskarżani, ale konserwatywni protestujący są więzieni bez kaucji

Carlson rozmawiał z Mirandą Devine z *New York Post*, która rozszerzyła swoje uwagi o więcej danych. Wyjaśniła, że prawie każdy „anty-policyjny buntownik” z zeszłego lata został zwolniony z więzienia bez kaucji, a wszystkie zarzuty ostatecznie wycofano.

Zdarzyło się to około 400 uczestnikom zamieszek w Nowym Jorku, którzy zostali aresztowani w czerwcu i zostali zwolnieni bez postawienia zarzutów. Uczestnicy zamieszek w Waszyngtonie,

również otrzymali przepustkę po tym, jak zostali przyłapani na paleni pojazdów i niszczeniu mienia jako pokaz solidarności z George'em Floydem i Breonna Taylor.

„A w Portland, gdzie policja została zaatakowana koktajlami Mołotowa i cegłami, a gmach sądu federalnego był atakowany przez wiele miesięcy; w przypadku zamieszek, 90 procent z nich wycofano zarzuty ”- dodał Devine.

– I dla kontrastu, mamy ludzi aresztowanych z powodu zamieszek w stolicy. Większość z nich dwa miesiące później nadal siedzi w więzieniu. Zostali przetransportowani do więzienia w Waszyngtonie z całego kraju, z dala od przyjaciół i rodziny; nie wolno im... odmówiono im zwolnienia za kaucją lub kaucji”.

Źródła:

[TheNewAmerican.com](https://www.thenewamerican.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

Artykuł przetłumaczono z [chaos.news](https://www.chaos.news)

Lewica ujawnia swój plan zrujnowania Ameryki na zawsze, za mniej niż cztery lata, jeśli wygra w

Listopadzie



„Przywódcy Black Lives Matter, zorganizowane związki zawodowe, postępowe grupy i członkowie Izby Demokratów przedstawiają program na 2021 rok...”

Ten cytat pochodzi z artykułu Politico z zeszłego tygodnia o nowym planie radykalnej lewicy, by zepchnąć Bidena i jego skrajnie lewicową partię jeszcze bardziej w lewo, jeśli wygra wybory – to znaczy zakładając, że sięgnie on [od razu po 25 poprawkę](#).

To całkiem niezła historia, [jak nakreślił New York Post](#). Nazywa się „Kartą Ludu” (“People’s Charter”), ponieważ sowieckie brzmienie im nie przeszkadza, i „wzywa do bezpłatnej publicznej opieki zdrowotnej, programu zatrudnienia dla 16 milionów ludzi, pensji z mocą wsteczną dla podstawowych pracowników oraz realokacji środków policyjnych na edukację i inne usługi.”

Tak więc, oczywiście, zmniejszenie środków na policję, razem z powszechną bezpłatną opieką zdrowotną i praktycznie każdą inną rzeczą, jaką można wymyślić.

Wzywa również do anulowania długu studenckiego, płacy minimalnej w wysokości 15 dolarów i promuje przekazanie społeczeństwu udziałów własnościowych w firmach, które otrzymują dofinansowanie.

Ośmiu członków Kongresu – w tym AOC i Rep. Ilhan Omar (D-Minn.), Ayanna Pressley (D-Mass.) I Rashida Tlaib (D-Mich.) – wspiera program.

Reprezentant Ro Khanna (D-Calif.), Jeden ze zwolenników liberalnej agendy politycznej, powiedział, że posłuży ona jako projekt legislacyjny tego, co postępowcy w Izbie będą forsować podczas administracji Bidena, podał Fox News.

„Celem jest jasny program, który postępowcy w Izbie będą skupiać się na tych ważnych kwestiach” – powiedziała sieci Khanna.

„Będziemy naciskać na Medicare-for-all podczas pandemii. Będziemy dążyć do stworzenia milionów dobrych miejsc pracy w pozostawionych społecznościach. Zrealizujemy śmiałą wizję walki ze zmianami klimatycznymi i stworzenia planety nadającej się do życia, co jest aspiracją Zielonego Nowego Ładu”- powiedział Khanna. „Mamy zamiar pokonać Donalda Trumpa 3 listopada, a następnie zorganizujemy się, aby urzeczywistnić wizję nakreśloną w Karcie Ludu”.

Taka jest przyszłość, której chcą i nad którą pracują ludzie tacy jak Steve Schmidt i Lincoln Project.

Tekst oryginalny:

therightscoop.com

Chiński profesor ogłasza trzy sposoby, w jaki Chiny mogą zaatakować świat bronią

atomową



Zhao Shengye z dnia na dzień stał się znany w [Chinach](#) i za granicą wśród społeczności chińskiej po tym, jak w opublikowanym niedawno poście w mediach społecznościowych zasugerował, że Pekin powinien użyć [broni jądrowej](#), aby przeciwdziałać ostatnim działaniom Stanów Zjednoczonych.

Z jego prawdziwego profilu na Sina Weibo, platformie podobnej do Twittera, dowiadujemy się, że jest profesorem w Shenyang Institute of Technology i ma ponad trzy miliony obserwujących.

W ostatnich miesiącach administracja [Trumpa](#) podjęła ostrzejsze działania przeciwko Pekinowi na wielu frontach, w tym odnośnie do chińskich firm technologicznych stwarzających zagrożenie w zakresie bezpieczeństwa oraz firm zaangażowanych w militaryzację Pekinu na Morzu Południowochińskim.

12 września Zhao napisał: „jeśli [prezydent USA Donald] Trump jest zdecydowany walczyć z Chinami [...] nawet interweniować w przyszłej wojnie o wyzwolenie Tajwanu, ostatecznym wynikiem działań Trumpa będzie zniszczenie całej ludzkości”. Retoryka Zhao dotycząca Tajwanu – samodzielnie rządzącej się wyspy, którą Pekin uważa za część swojego terytorium, mimo że Tajwan nosi wszelkie cechy państwa narodowego – pasuje do niedawnej agresji Pekinu, tzn. wtargnięcia w przestrzeń powietrzną wyspy. Stany Zjednoczone konsekwentnie potępiają groźby Pekinu względem Tajwanu i są głównym dostawcą broni dla tej wyspy.

Istotne jest to, że kontrowersyjny post Zhao zawierał również

angielskie tłumaczenie, co sugeruje, iż był przeznaczony dla szerszej publiczności.

Zhao opisał kilka strategii dokonania przez chiński reżim próby zagłady nuklearnej:

1. Kiedy atomowy okręt podwodny załadowany głowicami nuklearnymi zostanie zdetonowany na Oceanie Spokojnym, wysokość fal uderzeniowych może przekroczyć 2000 m. Woda zatopi sąsiadujące z nim obszary.

2. Jednoczesne zdetonowanie tysięcy bomb atomowych w Himalajach może zmienić orbitę Ziemi.

3. Wwiercenie się na głębokość 10 000 m w Kotlinie Syczuańskiej i jednoczesne zdetonowanie tam kilku tysięcy bomb atomowych spowodowałoby załamanie się jądra Ziemi i wymarcie ludzi na całym świecie.

Wprawiający w osłupienie post Zhao wywołał natychmiastową reakcję internautów.

W Kantie, chińskojęzycznym serwisie informacyjnym, stwierdzono, że Zhao reprezentuje autorytarną mentalność chińskiego reżimu: „Jeśli nie mogę przeżyć, nikt inny nie będzie mógł przeżyć”.

Chińscy analitycy także opisali Zhao jako radykalnego nacjonalistę.

Jego ekstremistyczne pomysły stały się przedmiotem gorącej debaty w internecie. Jednak około dziesięć godzin później post został usunięty z platformy.

Niektórzy internauci pytali, czy władze początkowo zezwoliły na ten post, ponieważ chciały zagrozić Stanom Zjednoczonym wojną atomową.



Już w 1957 roku ówczesny szef partii Mao Zedong otwarcie wyraził chęć zaangażowania się w konflikt nuklearny. Sam przyznał: „Nie boję się wojny nuklearnej. Na świecie żyje 2,7 miliarda ludzi; nie ma znaczenia, czy niektórzy zginą. Chiny mają 600 milionów mieszkańców. Nawet jeśli połowa z nich zostanie zabita, nadal pozostanie 300 milionów ludzi”.

Źródło:

theepochtimes.com

Śmiertelność COVID-19 spada wraz z poprawą leczenia, lekarze zdobywają doświadczenie



Infekcje koronawirusem nadal zabijają prawie 1000 Amerykanów dziennie. Jednak osoby z niebezpiecznymi przypadkami mają [większe szanse na przeżycie](#) – dzięki dużym postępom w opiece medycznej i rosnącemu doświadczeniu lekarzy.

Szef Grupy Zadaniowej ds. Badań COVID w Mayo Clinic, Andrew Badley, powiedział w wywiadzie, że gotowość sektora opieki zdrowotnej jest dziś „znacznie lepsza” w porównaniu z lutym i marcem. Dodał, że lepsza i szybsza diagnoza, większa wiedza na temat podawanych leków i coraz więcej eksperymentalnych metod leczenia przyczyniły się do możliwego spadku śmiertelności.

Lekarze wyciągnęli wiele cennych lekcji od stycznia 2020 r., kiedy w Stanach Zjednoczonych pojawiły się pierwsze przypadki koronawirusa. Zapewniają, że w szpitalach nie zabraknie łóżek i respiratorów na OIOMach, kładzenie pacjentów na brzuchu,

wczesne podawanie sterydów i leczenie pacjentów lekami rozrzedzającymi krew.

Leora Horwitz, profesor nadzwyczajny zdrowia populacji i medycyny w Grossman School of Medicine na [Uniwersytecie Nowojorskim](#), ostrzegła, że „nawet przy poprawie opieki zdrowotnej koronawirus w żaden sposób nie jest chorobą niegroźną i nadal pozostaje „bardzo poważnym zagrożeniem dla zdrowia publicznego”.

Warto zauważyć, że w USA zginęło już 200 000 osób, a każdego dnia zarażają się tysiące Amerykanów. Liczba ofiar śmiertelnych COVID-19 w dużej mierze zależy przede wszystkim od liczby zarażonych osób; im więcej ludzi choruje, tym więcej umiera.

Pracownicy służby zdrowia odnieśli się do ważnych punktów z początkowego wybuchu epidemii w Nowym Jorku

Kiedy koronawirus po raz pierwszy uderzył w Nowy Jork, lekarze w mieście mieli ograniczoną wiedzę na jego temat jako przypadków pojawiających się na izbach przyjęć. W mieście odnotowano ponad 27 000 zgonów z powodu COVID-19 – zarówno prawdopodobnych, jak i potwierdzonych. Ogromna część zgonów w Nowym Jorku miała miejsce podczas szczytu epidemii w marcu i kwietniu.

W międzyczasie pracownicy służby zdrowia z różnych obszarów, takich jak Teksas, mieli więcej czasu na przygotowanie się i zdobycie wiedzy, co działa w oparciu o to, co wydarzyło się w Nowym Jorku – w oczekiwaniu na przybycie koronawirusa.

Robert Hancock, prezes Texas College of Emergency Physicians, powiedział, że grupa ma już pewien „poradnik” dotyczący leczenia pacjentów z koronawirusem. Dodał, że dzięki temu pracownicy służby zdrowia „lepiej rozumieją rzeczy, które działają... z COVID-19”.

Tymczasem prezes Texas Medical Association Diana Fite powiedziała, że jak najszybsze wprowadzenie leków rozrzedzających krew, takich jak heparyna, pomogło pacjentom z koronawirusem wyzdrowieć. „Wiele z tych zgonów... jest spowodowanych krzepnięciem krwi; skrzepy krwi niszczą ich narządy – powiedziała. „Nawet jeśli te rzeczy nie są lekarstwem, pomagają niewielkiemu procentowi osiągnąć lepsze wyniki. Dodajesz kilka z tych rzeczy i ogólnie uzyskujesz lepszy wynik ”.

Jeszcze bardziej rozsądnie jest chronić się przed koronawirusem od pierwszego punktu

Pomimo postępów w opiece zdrowotnej nadal rozsądniej jest chronić się przed COVID-19 zamiast czekać na hospitalizację.

W *Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom* (CDC) opublikował [listę rzeczy do zrobienia](#) dla ludzi, aby uniknąć zarażenia koronawirusa. Należą do nich częste mycie rąk, unikanie bliskiego kontaktu, zakrywanie ust podczas kichania, codzienne czyszczenie i dezynfekcja, codzienne monitorowanie stanu zdrowia i noszenie maski jako protokoły zdrowotne, których wszyscy powinni przestrzegać.

Dyrektor CDC Robert Redfield powiedział prawodawcom podczas przesłuchania w Senacie 16 września, że [używanie maski na twarz](#) jest „bardziej gwarantowane” jako ochrona przed COVID-19 w porównaniu do szczepienia koronawirusem.

CDC podkreśliło, że maska jest nadal najlepszą ochroną dostępną dla większości ludzi, biorąc pod uwagę, że rzeczywista szczepionka przeciwko koronawirusowi jest wciąż w fazie rozwoju, a każda gotowa szczepionka może nie działać na wszystkich.

Eksperti ostrzegają, że nawet pozornie zdrowe osoby nadal są zagrożone koronawirusem. W przypadku, gdy szczepionka nie zbuduje odpowiedzi immunologicznej na koronawirusa u zdrowych ludzi, maska nadal będzie zapewniać ochronę.

Według [danych z Johns Hopkins University](#), Stany Zjednoczone mają największą na świecie liczbę przypadków COVID-19 wynoszącą 6,8 miliona, z zarejestrowanymi 200814 ofiarami śmiertelnymi i 2,6 milionami przypadków wyzdrowienia.

Jeśli o mnie chodzi to uważam, że maseczki powinny nosić tylko osoby z oczywistymi objawami infekcji dróg oddechowych, takimi jak katar czy kaszel. Opieram ten argument na swoim przykładzie. Kiedy trafiłem do szpitala z obustronnym zapaleniem płuc z niewydolnością oddechową (na długo przed pandemią), to pierwsze co zrobiła pani doktor, która mnie przyjmowała, to dała mi maseczkę jako potencjalnego „siewcę anginy”, po około godzinie okazało się, że „jestem niegroźny dla otoczenia i maseczkę mogłem zdjąć.

Tak więc maseczka dla chorych a nie dla zdrowych !!!

Źródła:

[Bloomberg.com](#)

[CDC.gov](#)